SPRAWOZDANIA

GRONA
C. K. KONSERWATORÓW GALICYI WSCHODNIEJ

TEKA. TOM III.

STYCZEŃ — GRUDZIEŃ 1908. Nr. 52—63.

LWÓW. 1908.
NAKŁADEM GRONA C. K. KONSERWATORÓW GALICYI WSCHODNIEJ.

Z DRUKARNI W. A. SZYJKOWSKIEGO, UL. KOPERNIKA 5.

SPRAWOZDANIA

GRONA C. K. KONSERWATORÓW I KORESPONDENTÓW GALICYI WSCHODNIEJ.

TEKA tom III. STYCZEŃ — GRUDZIEŃ 1907. Nr. 52—63.

†

Władysław Przybysławski

konserwator sekcyi przedhistorycznej, były zastępca Przewodniczącego Grona konserwatorów Galicyi wschodniej, najstarszy członek Grona i jeden z jego najgorliwszych i najbardziej sprawie opieki nad zabytkami oddanych współpracowników, zmarł we Lwowie, dnia 31. stycznia 1908.

Grono konserwatorów straciło w Nim siłę pierwszorzędną, a archeologia polska jednego z nielicznych dotąd badaczy zamierzchłych dziejów pierwotnych społeczeństw, których osady przed wiekami kraj nasz zaludniały. Roczniki „Teki konserwatorskiej" świadczą o Jego doniosłej i owocnej działalności na tem, dotychczas tak mało znanem polu. Prace takie, jak „Skarb bronzowy znaleziony na prawym brzegu Dniestru pod Uniżem" i „Dwa złote skarby w Michałkowie" są cennym i trwałym dla badań przedhistorycznych nabytkiem. Losy pozwoliły nieodżałowanej pamięci Zmarłemu zamknąć, na rok przed śmiercią, całokształt swej konserwatorskiej i naukowej pracy w „Repertoryum zabytków przedhistorycznych na obszarze szesnastu powiatów Galicyi wschodniej". Książkę tę poświęcił śp. Przybysławski Komisyi archeologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie, wywiązując się z polecenia uchwalonego na posiedzeniu tej Komisyi dnia 24. marca 1875 r. W roku 1906. przeprowadził poszukiwania archeologiczne w Koszyłowcach i Bobrownikach, które przyniosły szereg ważnych wykopalisk. Było to Jego ostatnie większe przedsięwzięcie konserwatorskie.

Mimo podeszłego wieku zachował śp. Przybysławski do końca życia bystry umysł, doskonałą pamięć, zdrowy, jasny pogląd na życie i tę właściwą Mu serdeczność w stosunkach z ludźmi, która była jedną z najbardziej ujmujących cech tej wybitnej, na wskróś polskiej postaci. Cześć Jego pamięci!

SPRAWY OGÓLNE.

Wysoce zasłużony Przewodniczący Grona konserwatorów Galicyi wschodniej, który przez lat sześć kierował pracami Grona z wielkim pożytkiem dla sprawy opieki nad zabytkami — Prof. Dr. Ludwik Finkel złożył tę godność z powodu wyjazdu na czas dłuższy za granicę w celach naukowych.

Przewodniczącym w jego miejsce wybrano Prof. Dra Władysława Abrahama.

Wzmocnienie reprezentacyi spraw konserwatorskich Galicyi w Komisyi Centralnej.

Grono konserwatorów Gal. wsch. na posiedzeniu swem z dnia 16 stycznia 1907 przyjęło z uznaniem do wiadomości przedstawiony przez Grono c. k. konserwatorów Galicyi zachodniej projekt poczynienia w Ministerstwie Wyznań i Oświaty kroków, celem uzyskania dla Galicyi drugiego reprezentanta spraw konserwatorskich naszego kraju w c. k. Komisyi Centralnej oprócz hr. Jana Szeptyckiego, a to przez mianowanie członkiem tej komisyi kons. Dra Stanisława Tomkowicza.

Już bowiem od dawna można było stwierdzić, że reprezentacya tak wielkiego kraju, jak Galicya, ograniczając się do jednego reprezentanta w Komisyi Centralnej, nie jest dostateczną. Grono sądząc, że jedynie takie postawienie kwestyi zdoła naprzód posunąć sprawę reformy konserwatorstwa w naszym kraju, przyłączyło się do powyższej akcyi przez podpisanie wspólnego memoryału w tej sprawie.

OKÓLNIK

Wydziału krajowego do Wydziałów powiatowych w sprawie ochrony zabytków.

Wydział krajowy rozesłał do Wydziałów powiatowych następujący okólnik z daty 9-go sierpnia 1907 LW. 51.197:

Wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 15 grudnia 1906 L. 51.335 do c. k. Namiestnictwa we Lwowie, udzielonego Wydziałowi krajowemu do wiadomości pismem c. k. Namiestnictwa z dnia 15 maja 1907 L. 20.489 Wydział krajowy przypomina Wydziałowi powiatowemu, że wszelkie artystyczne i historyczne zabytki budownictwa pozostają pod opieką c. k. Centralnej Komisyi Konserwatorskiej we Wiedniu, względnie jej organów t. j. konserwatorów mianowanych dla poszczególnych okręgów, którzy w Galicyi celem skuteczniejszego wykonvwania swych zadań utworzyli dwa związki, a mianowicie Grono c. k. Konserwatorów Galicyi wschodniej we Lwowie i Grono c. k. Konserwatorów Galicyi zachodniej w Krakowie.

W interesie ochrony zabytków Wydział krajowy wzywa Wydział powiatowy, aby w każdym wypadku, grożącym zniszczeniem lub uszkodzeniem pomników budownictwa (kościołów, cerkwi, kaplic, zamków, starych charakterystycznych dworów i domów, tudzież nagrobków cmentarnych i figur przydrożnych) donosił jednemu z wymienionych Gron konserwatorskich, zależnie od tego, czy zagrożony zabytek znajduje się we wschodniej czy też w zachodniej części kraju. Podobnie winien Wydział powiatowy postąpić wówczas, gdy poweźmie wiadomość o rozpoczęciu restauracyi, przebudowy lub rozszerzenia zabytków budownictwa bez zasięgnięcia poprzednio zdania i uzyskania zezwolenia ze strony właściwego c. k. konserwatora.

Przy tej sposobności zwraca Wydział krajowy uwagę Wydziału powiatowego, że takiej samej opiece konserwatorskiej jak zabytki budownictwa podlegają także zabytki malarstwa i rzeźby, przedmioty przemysłu artystycznego, tkaniny i t. p., i że o każdem zagrożeniu zabytku tego rodzaju lub zamierzonem wywiezieniu tegoż za granicę, winien Wydział powiatowy donieść bezzwłocznie Gronom c. k. Konserwatorów. Podobnie należy zawiadomić powyższe Grona o wszelkiem niebezpieczeństwie, grożącem zabytkom archiwalnym.

Wkońcu przypomina się Wydziałowi powiatowemu tutejszy okólnik z 30 maja 1899 L. 14472 w sprawie czuwania nad zabytkami przedhistorycznymi, przyczem szczególną należy zwrócić uwagę na potrzebę zapobiegania dyletanckim próbom poszukiwania i przeprowadzania wykopalisk ze strony osób niefachowych lub nieukwalifikowanych.

Okólnik niniejszy winien Wydział powiatowy podać do wiadomości Magistratów, Zwierzchności gminnych i Przełożeństw obszarów dworskich z wezwaniem do ścisłego przestrzegania jego postanowień.

MEMORYAŁ

do Rady szkolnej w sprawie wciągnięcia nauczycielstwa do akcyi opieki nad zabytkami.

Grono c. k. konserwatorów Galicyi wschodniej przyjęło z żywem uznaniem zakomunikowany w piśmie c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 28 kwietnia 1907 L. 18.384 projekt wydania okólnika do nauczycielstwa w Galicyi w sprawie ochrony zabytków historycznych.

Czyniąc zaś zadość wezwaniu c. k. Rady szkolnej do objawienia zdania, jakie modyfikacye należałoby przeprowadzić w analogicznym okólniku c. k. Rady szkolnej krajowej w Karyntyi ze względu na odmienne stosunki naszego kraju, Grono konserwatorów przesłało wymienionej władzy następujący memoryał:

Z treści pisma c. k. Rady szkolnej krajowej wnosimy, że zamierzony okólnik odnosić się będzie nie tylko do nauczycieli szkół ludowych, lecz także do nauczycieli gimnazyów, szkół realnych i seminaryów nauczycielskich. Sądzimy też, że tylko w takim razie zamiar wciągnięcia szerszych kół ludności do współdziałania w staraniach opieki nad zabytkami mógłby liczyć na pomyślne wyniki.

Głównym bowiem powodem nieposzanowania zabytków krajowych przez ogół mieszkańców, nawet do inteligencyi należących, jest to, że szkoła średnia nie daje swym wychowankom dostatecznej znajomości historyi sztuki. Uczniowie szkół średnich tylko ubocznie i to zależnie od dobrej woli nauczyciela dowiadują się o najbardziej ogólnych pojęciach z zakresu sztuki i jej dziejów. Nawet w nauce filologii klasycznej kładzie sią zbyt jednostronnie nacisk na literacką spuściznę Greków i Rzymian z zupełnem niemal pominięciem sztuki plastycznej, w której duch klasyczny przejawił się przecież z niemniejszą niż w piśmiennictwie siłą, a której wpływ na współczesną kulturę jest może nawet bardziej znamienny i w życiu praktycznem częściej i wybitniej się znaznacza. Jedynym prawie szczegółem, który uczeń ze szkoły średniej wynosi z zakresu wiedzy sztuki jest pobieżna, na literaturze, a nie na widzeniu dzieł sztuki, lub ich reprodukcyi oparta wiadomość o trzech zasadniczych stylach architektury greckiej Wiadomo wprawdzie Gronu, że w ostatnich latach widoczną jest zmiana na lepsze, że w niektórych gimnazyach nauczy-

ciele przy nauczaniu filologiii klasycznej dział sztuki starożytnej traktują obszerniej i dochodzą do bardzo pomyślnych rezultatów, są to jednak, wyjątki, które ogólnego ujemnego stanu rzeczy zmienić nie mogą. Cały natomiast rozwój sztuki nowożytnej, o tyle dla nas ważniejszej, pozostaje dla ucznia szkoły średniej ziemią zupełnie nieznaną. Jedynie przy nauce historyi obijają się czasem o jego uszy w formie całkiem abstrakcyjnej imiona wielkich twórców nowożytnych. Wyradza się stąd ta anomalia, że uczeń, który czyta wielkich poetów polskich i obcych, zna Szekspira, Goethego i Schillera, słyszy coś o Dantem i Petrarce, o wielkich tragikach francuskich, o Byronie i t. d. — nie ma z reguły pojęcia o rozwoju sztuki nowszej, nawet w najodleglejszych zarysach nie przeczuwa wielkości Giotta, Leonarda da Vinci, Michała Anioła, Rembrandta. Bezpośrednio obchodzące go postacie Grottgera i Matejki pozostają dlań nazwami bez treści.

Cała wogóle sztuka krajowa, z której objawami młodzież ciągle się styka, jest dla niej księgą na siedm pieczęci zamkniętą. Młodzież nasza przechodzi codziennie obok kościołów i pomników, widzi rzeźby i obrazy a nawet w najogólniejszy sposób nie umie zdać sobie sprawy — o ile braków nauki szkolnej nie zastąpi własną ciekawością — jakie epoki dzieła te wydały, jakie siły i wpływy złożyły się na ich powstanie, czy mają one jaką wyższą wartość dla życia i czy wogóle godne są poszanowania i zachowania. W takim stanie rzeczy nie można się dziwić, że młodzież ta, zetknąwszy się w późniejszem życiu z dziełami sztuki, dopuszcza się niejednokrotnie oburzających wandalizmów, które dzięki alarmowi prasy wstrząsają przez pewien czas opinię publiczną. Nie zła wola, ale po największej części braki wychowania i wykształcenia są przyczyną, że zdarzają się księża, którzy niszczą lub w barbarzyński sposób restaurują powierzone ich pieczy kościoły, malowidła i rzeźby, że niebrak zamożnych właścicieli dóbr, którzy bez żadnego wyrzutu sumienia rozbierają stare zamki i dwory, lub sprzedają za granicę cenne dzieła sztuki.

Grono konserwatorów nie może pominąć nadarzonej sposobności, aby nie zwrócić uwagi c. k. Rady szkolnej krajowej na powyższą lukę dzisiejszego systemu szkolnego i wyraża przekonanie że, jeśli władzom szkolnym rzeczywiście zależy na zachowaniu zabytków krajowych, to powinny jak najrychlej poczynić starania, aby do planu nauki w gimnazyach, szkołach realnych i seminaryach nauczycielskich wprowadzono historyę sztuki jako osobny przedmiot obowiązkowy.

Nauka historyi sztuki w seminaryach nauczycielskich mogłaby w sprawie opieki nad zabytkami przynieść istotną, doniosłą korzyść. Wszak nauczyciel ludowy na wsi, to obok księdza najczęściej jedyna osobistość, która mogłaby czuwać nad całością i utrzymaniem zabytków przedhistorycznych, historycznych i archiwalnych. Niestety, jakże można dziś żądać korzystnego w tym kierunku oddziaływania na ludność wiejską od tych, którzy niejednokrotnie sami przykładają ręki do niszczenia dzieł sztuki.

Powyższym brakom planu naukowego w szkołach średnich możnaby narazie częściowo przynajmniej zaradzić przez wydanie projektowanego okólnika. Nauczyciele tych szkół, jako ludzie z uniwersyteckiem wykształceniem mają — jak należy przypuszczać — zrozumienie doniosłości zabytków artystycznych i historycznych, należałoby zatem zachęcić ich tylko do wywierania odpowiedniego wpływu na młodzież, ich opiece powierzoną. Zwłaszcza nauczyciele historyi i języków krajowych mieliby tu wdzięczne pole do działania. Zadanie ich polegałoby przedewszystkiem na bliższem zapoznaniu młodzieży z zabytkami miasta, w którem się szkoła średnia znajduje, tudzież jego najbliższej okolicy. W każdem prawie mieście prowincyonalnem znajdują się zabytki architektoniczne, często o wybitnej wartości stylowej i artystycznej. Po kościołach i cerkwiach wiele jest jeszcze dzieł rzeźby i malarstwa, ołtarzy, posągów, obrazów i ikonostasów, które mogą kształcić w młodzieży smak estetyczny, zrozumienie piękna linii i barw i odczucie harmonii form dekoratywnych. Tylko przez ściślejsze zżycie się z dziełami sztuki można bowiem doprowadzić do tego, aby młodzież nabyła przeświadczenia, że niszczenie dzieła sztuki i nieochranianie go przed ruiną jest rzeczą niegodną człowieka cywilizowanego. Dlatego zbiorowe wycieczki uczniów w godzinach pozaszkolnych pod kierownictwem nauczycieli celem zwiedzania zabytków miejscowych mogłyby sprawie opieki nad zabytkami oddać rzetelną przysługę. Miałoby to także tę dobrą stronę, że podobne wycieczki szkolne zwróciłyby na zabytki miejscowe uwagę ogółu mieszkańców i mogłyby tą drogą pośrednią także u nich budzić zamiłowanie i poszanowanie dla pomników przeszłości. Oczywiście nauczyciele, bardziej sprawom sztuki oddani, mogliby w tym kierunku działać skuteczniej przez publiczne odczyty i wykłady i przez staranną zachętę w życiu prywatnem.

Inny charakter powinien mieć — zdaniem

naszem — okólnik przeznaczony dla nauczycieli szkół ludowych, a zwłaszcza nauczycieli wiejskich. Ci bowiem, prócz kilku znanych Gronu, a bardzo cennych jednostek, nie mają na ogół dostatecznego zrozumienia doniosłości pomników historycznych i artystycznych i zajmują wobec nich stanowisko obojętne. Dlatego, chcąc ich zachęcić do budzenia u dzieci szkolnych i u ludności wiejskiej, czy małomiasteczkowej, pietyzmu dla zabytków, trzeba przedewszystkiem ich samych pouczyć o znaczeniu, jakie te pomniki przeszłości mają dla historyi i dla kultury, jak wysoce korzystnie oddziaływują na uzupełnienie ogólnego wykształcenia i o ile przyczyniają się do utrzymania ciągłości narodowego życia.

Dalej wskazanem byłoby wyjaśnić nauczycielstwu ludowemu, jakie przedmioty należą do rzędu zabytków, jaki jest ich zakres, rodzaje i najważniejsze cechy.

Z tego względu byłoby pożądanem, aby c. k. Rada szkolna krajowa zechciała rozpisać konkurs na podręcznik, traktujący zwięźle prehistoryę i historyę sztuki z szczególnem uwzględnieniem zabytków krajowych, tudzież zarządzić odczyty i wykłady z tego zakresu dla nauczycieli ludowych. Narazie w braku podobnego dziełka, mógłby — zdaniem Grona — nauczycielom ludowym dostarczyć pewnych oryentacyi, kwestyonaryusz wydany przez Grono celem zyskania materyałów do inwentaryzacyi zabytków. Egzemplarz tego kwestyonaryusza w języku polskim i ruskim przesyłamy równocześnie z prośbą o zarządzenie powielenia tegoż i dołączenie do projektowanego okólnika z zachętą do wypełniania i nadsyłania go Gronu. Trzymając się wskazówek, podanych w kwestyonaryuszu, mógłby nauczyciel ludowy w sposób najdogodniejszy zapoznać się z zabytkami swej okolicy, a poznawszy je, wpływać skutecznie na ich ochranianie. Oprócz tego zaś przyniósłby pomoc Gronu konserwatorów w jego trudnem i mozolnem zadaniu inwentaryzacyi zabytków krajowych. Grono chętnie zwróci koszta przesyłki pocztowej, o ile by tego żądano.

Zadanie nauczycieli ludowych w sprawie opieki nad pomnikami przeszłości powinno — zdaniem Grona — polegać nie tyle na zachęcaniu do czynnego opiekowania się zabytkami, gdyż to z powodu braku fachowych wiadomości mogłyby tylko wywołać nieudolne restauracye i dyletanckie poszukiwania archeologiczne, ile na pouczaniu dziatwy szkolnej i reszty mieszkańców, jaką szkodę przynoszą przez niszczenie zabytków, na zapobieganiu wszelkim zamachom na ich całość i na donoszeniu Gronu konserwatorów o każdem grożącem im niebezpieczeństwie. Na potrzebę takiej prewencyjnej raczej i w stosunku do Grona konserwatorów pomocniczej aniżeli bezpośrednio pozytywnej działalności nauczycielstwa ludowego należałoby, jak sądzimy, szczególny nacisk położyć, bo inaczej projektowany okólnik mógłby przynieść sprawie ochrony zabytków więcej szkody niż pożytku.

W końcu uważamy za stosowne doradzić, aby Rada szkolna krajowa, o ile to już nie nastąpiło, zechciała zwrócić się w sprawie niniejszej o opinię także do Grona c. k. konserwatorów Galicyi zachodniej w Krakowie.

Sprawy bieżące.

A) Sekcya I. (Zabytki przedhistoryczne).

Wykopalisko w Staruni. W jesieni 1907 otrzymałem wiadomość o znalezieniu w kopalni wosku firmy Campe i Möller w Staruni koło Sołotwiny szkieletu mamuta wraz ze skórą. Udałem się na miejsce, celem sprawdzenia i zabezpieczenia wykopaliska, wspólnie z p. prof. M. Łomnickim, jako kustoszem muzeum im. Dzieduszyckich i prof. Tad. Wiśniowskim, delegatem krakowskiej Akademii umiejętności.

W nowo założonym szybie, w głębokości 13 metrów od powierzchni, wśród iłu staroaluwialnego doliny Bystrzycy napotkano na pokład żwiru, pomięszanego z mnóstwem wybornie zachowanych szczątków roślinnych, owadów, kości ptaków, żab i t. d., widocznie ślad bagnistego brzegu rzeki, pod którym w grząskim siwym ile, przesiąkłym ropą naftową, napotkano na szkielet mamuta, zachowany znakomicie, wraz z całkowitą skórą, ścięgnami i tkanką łączną na powierzchni kości. Na nieszczęście przed naszem przybyciem robotnicy znacznie uszkodzili wykopalisko tak, iż tylko pozostała jeszcze w szybie część szkieletu i skóry dała się w dobrym stanie wydobyć.

Stan zachowania okazu jest niezwykły gdyż ścięgna np. pomiędzy stawami stopy zachowały swoją elastyczność, a skóra zmacerowana wprawdzie od wewnątrz jak filc i pozbawiona naskórka, zachowała jeszcze liczne cebulki włosowe. Po zebraniu pokruszonych przez robotników i wrzuconych na hałdę kawałków kości i skóry, okaz został przesłany do muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie, gdzie obecnie pracuje się nad jego zmontowaniem. Szkielet nie będzie kompletny — brak dolnej szczęki i czę-

ści kości kończyn z lewej strony — natomiast cała prawa połowa szkieletu z całym kręgosłupem, wszystkie cztery stopy zachowane ze ścięgnami, i, jak się zdaje, cała głowa da się zestawić z zebranych kawałków; długość szkieletu wynosi około 3 metry.

Bezpośrednio pod mamutem natrafiono na tak samo zachowany szkielet nosorożca (Rhinoceros-tichorhinus), z którego udało się wydobyć nienaruszony cały przód, t. j. głowę wraz ze skórą i dwoma rogami, lewą nogę przednią, okrytą skórą, oraz luźne kości i kawały skóry z części, pozostałej poza granicami szybu. Nosorożec ten dotychczas pozostaje w kopalni, według obietnicy właściciela jej p. Campego, ma się jednak dostać również do Lwowa. Oprócz dwu zwierząt wymienionych, znaleziono nieskończone mnóstwo wybornie zachowanych owadów, przeważnie chrząszczy, ale także i głowę ważki i całego dobrze zachowanego motyla ze złożonemi skrzydłami (Bombyx? sp.). Flora, znaleziona razem z mamutem aż do głębokości 20 metrów od powierzchni świadczy o bardzo młodym, polodowcowym wieku wykopaliska, gdyż jest to flora leśna, zupełnie identyczna z dzisiejszą florą leśną Podola, bez śladu drzew szpilkowych lub roślin północnych. Wobec tego jest wielce prawdopodobnem, iż w szczątkach grząskiego bagna, w którem się utopił nosorożec i mamut, a które zajmują przestrzeń kilkuset metrów kwadratowych, znajdą się jeszcze bardzo obfite wykopaliska z tej epoki, a należy się też spodziewać śladów człowieka paleolitycznego. Między innemi wykopaliskami znaleziono w głębokości 20 metrów kawał drzewa zwęglony na jednym końcu, oraz patyk, jak się zdaje, na jednym końcu ucięty ręką ludzką.

Dalsze poszukiwania przedsięwzięte być mają w tem miejscu przez krakowską Akademię Umiejętności po uzyskaniu potrzebnych na ten cel znacznych funduszów.

Kons. *Dr. Józef Siemiradzki.*

Sprawozdanie konserwatorskie konser. Prof. Dra Hadaczka. (Posiedzenia z 6 września, 18 października i 11 grudnia 1907).

W **Sokalskiem** znaleziono monetę Aleksandra Wielkiego, w Radwańcach, zaś srebrną mone‘ę cesarza Antonina Piusa.

W **Ostrowie**, na południe od wsi, znajduje się grodzisko; widać tam ślady zamku czworobocznego, historycznego z tych czasów, co zamek bełzki, lecz pod jego szczątkami widoczne są ślady osady przedhistorycznej.

W **Starogrodzie** na północ od wsi na polu nad Bugiem znachodzą się naczynia, pochodzące z trzech okresów cywilizacyjnych, — a mianowicie z epoki neolitycznej (ceramika o ornamencie sznurkowym, taka sama, jak na wykopaliskach w Złotej Wsi w Sandomierskiem), a nadto z epoki bronzowej i słowiańskiej.

W **Podhorcach** dokonał kons. Hadaczek kilku przekopów i natrafił na ślady osady, która uległa zniszczeniu przez wielki pożar, o czem świadczą zwęglone części drewnianych chat i stopione żelaziwo. Rozkopał też dwie mogiły, w których znalazł opalone kosteczki, nóż żelazny i fragment naczynia. Nie są to jednak groby, ale mogiły o jakiemś specyficznem przeznaczeniu rytualnem.

W **Pieniakach** znajduje się grodzisko, podobne, jak na Pleśnisku w Podhorcach, uchodzące za szaniec szwedzki.

Kons. Hadaczek zamierza przeprowadzić ponowne poszukiwania w Czechach, gdzie kopał ś. p. prof. Szaraniewicz, ponieważ przywiązuje wielką wagę do tej stacyi archeologicznej.

W **Jasionowie** rozkopał p. konserwator oba znajdujące się tam cmentarzyska, które przedstawiają dla nauki wybitną wartość, gdyż obok grobów szkieletowych zawierają groby ciałopalne z urnami, w których składano popioły. Wykopano tam garnuszek w formie dwojaków, garnuszek z uchem o nowym typie ornamentu, oraz przedziurawiony kieł dzika.

Na posiedzeniu Grona z dnia 11. grudnia 1907 okazał kons. Hadaczek 150 zdjęć fotograficznych licznych przedmiotów przedhistorycznych odkrytych w Przeworsku, a pochodzących z 3—4 wieku przed Chrystusem. Będą one opublikowane w pracy, którą p. konserwator ma zamiar drukować w wydawnictwie: „Jahrbuch der k. k. Zentral-Kommision“.

Nadto oznajmił kons. Hadaczek, że rozpoczął systematyczną inwentaryzacyę zabytków archeologicznych swego okręgu i że wniósł petycyę do Komisyi Centralnej o przyznanie subwencyi na ten cel.

B) Sekcya II. (Zabytki historyczne).

Lwów (Kaplica Boimów). Załączając podany przez prof. H. Kühna projekt restauracyi portretów, znajdujących się na zewnętrznej ścianie kaplicy Boimów, Grono c. k. konserwatorów Galicyi wschodniej zwróciło się do kapituły katedry łac. we Lwowie z prośbą o zarządzenie tej restauracyi według wskazówek w wymienionym projekcie zawartych. Stan portretów

Boimów jest bowiem tego rodzaju, że dalsze zwlekanie z odnowieniem ich mogłoby stać się przyczyną zniszczenia tego cennego i charakterystycznego zabytku.

Według opinii p. Kühna przyczyna uszkodzenia leży w otynkowaniu dolnej części ściany wykonanem przed kilku laty celem naprawy zniszczonego tynku, przyczem zamiast wapiennej wyprawy użyto cementowej, co spowodowało ujście wilgoci w ścisłą powłokę, jaką przedstawia w podobnym wypadku cement. Wilgoć, nie mając ujścia w dolnej części ściany, posuwa się w górę poza kończącą się wyprawę cementową i niszczy tym sposobem tynk, na którym znajdnją się portrety.

Należy więc odbić mur z wyprawą cementową, a zastąpić ją zwykłem lub hydraulicznem wapnem, nadto części starego tynku, o ile jest zniszczony, uzupełnić tą samą wyprawą. Po dokonaniu powyższej czynności będzie można przystąpić do restauracyi portretów. Koszta restauracyi malowideł wyniosą około 160 K.

(Kościół OO. Dominikanów). Konwent OO. Dominikanów we Lwowie przystępuje do restauracyi swego kościoła. W sprawie tej otrzymało Grono dnia 20. listopada 1907 następującą relacyę od Przeora konwentu O. Alberta Nowickiego:

1. Jakkolwiek konwent zapowiedział przedłożenie planów na odrestaurowanie kościoła, względnie na wymalowanie tegoż, to jednak skutkiem późniejszych konferencyi z wybitnymi architektami i artystami przyszedł do przekonania, że malowanie wnętrza kościoła nastąpić nie powinno. Wobec tego sporządzanie szkiców i przedkładanie tychże nie ma racyi bytu. Roboty, które konwent obecnie wykonał w części środkowej kościoła, ograniczają się jedynie na odczyszczeniu ścian z brudu i pajęczyn, oraz na blichowaniu, odczyszczeniu i częściowej naprawie rzeźb i gzymsów bez zmiany jednak jakichkolwiek form istniejących — zatem i w tym wypadku wszelkie szkice lub plany są zbyteczne.

To odczyszczenie ścian z brudu i pajęczyn postępować ma w dalszym ciągu w innych częściach kościoła.

2. Przed ustawieniem rusztowań, potrzebnych do czyszczenia ścian, musiała być zdjętą posadzka kościelna, aby jej ciężar rusztowań nie uszkodził. Płyty posadzki złożone są w dolnym kościele t. j. w podziemiach aż do czasu ponownego ich ułożenia po usunięciu rusztowań.

3. Po ustawieniu rusztowań i skontrolowaniu konstrukcyi drzewnej nad kopułą okazało się, że drewniane części konstrukcyi latarni nad kopułą, są całkiem zepsute. a mianowicie słupy i deski są całkiem przegniłe. Wedle orzeczenia fachowych znawców latarnia ta za lat kilka może się zawalić. Należy przeto ze względu na bezpieczeństwo publiczne ową latarnię przebudować. Konwent zamierza przeto z wiosną 1908 roku jeszcze przed rozpoczęciem dalszego czyszczenia kościoła latarnię tę drewnianą usunąć, a taką samą latarnię w najdrobniejszych szczegółach wykonać z twardego materyału t. j. z betonu w połączeniu z żelazem, gdyż wedle zrobionych pomiarów i zbadania ciężaru kopuła latarnię betonową wytrzyma.

Ponieważ, jak wspomniano, konwent nie był przygotowanym na przebudowę latarni, nie polecał też robić szkiców tejże, teraz jednak ze względu na przebudowę, polecił architekcie, prowadzącemu roboty restauracyjne, zdjąć plan nowej, takiej samej, jak dawna w skali 1 : 10, celem przedłożenia go Gronu.

4. Również zamierza konwent wymienić stare zepsute okna drewniane na nowe żelazne, na co przedłoży szkice.

Roboty ad 1, 2, 3, i 4 zamierza konwent wykonać w roku 1908 i 1909.

5. W roku 1910 zamierza konwent ołtarz główny drewniany, który zagraża niebezpieczeństwu publicznemu wskutek rozsuwania się i spróchnienia, zastąpić nowym, wykonać się mającym z materyału trwałego, a tak samo postąpić z dwoma bocznymi drewnianymi ołtarzami w nawie, w kaplicach krzyżowych.

Zdjęcia i fotografie wszystkich ołtarzy istniejących, mających uledz rekonstrukcyi lub zmianie, przedłoży konwent przed przystąpieniem do tych restauracyi. Ołtarze zaś w czterech bocznych kaplicach kościoła, odkryte po zdjęciu obrazów i innych osłon, należy tylko odczyścić bez zmiany form istniejących i doprowadzić do tego stanu, jakie im pierwotnie przy budowie tego kościoła nadać zamierzono. Obrazy, które te ołtarze i framugi w nich będące zakrywały, będą usunięte.

6. Również zamierza konwent balustradę na chórze kościelnym, różniącą się od innych balustrad na galeryach i obcą architekturze kościoła, zastąpić nową z trwałego materyału — z zachowaniem form stylowych kościoła, na co zrobione będą szkice i projekta.

7. Jak wspomniano, konwent nie zamierza wcale malować kościoła figuralnie, lecz pragnie ściany pociągnąć olejno białym kolorem z pewnymi odcieniami, a rzeźby tylko i kapitele filarów pozłocić. Wobec tego, gdy zamiana okien drewnianych na żelazne tej samej konstrukcyi i

kształtu, prawdopodobnie kwestyonowaną być nie powinna, rozchodzi się o to, czy okna nowo wstawić się mające, mają być oszklone stylowo i kolorowo odpowiednio do architektury kościoła, czy też szkłem zwykłem.

8. Zarazem donosi konwent, że zamierza wprowadzić do swego kościoła światło elektryczne.

Ponieważ na przedstawieniu szkiców i planów bardzo wiele zależy, bo konwent chce wiedzieć dokładnie, w jaki sposób restauracya ma być przeprowadzoną, a nadto plany te przez Grono mają być zatwierdzone, Konwent wezwał architektę, by w terminie najdalej 1. stycznia 1908 szkice restauracyi przedłożył.

Wydaniem opinii o restauracyi kościoła Dominikanów, zajmuje się komisya, złożona z podpisanego konserwatora, oraz kons. Talowskiego i Dra Czołowskiego.

(Kościół OO. Bernardynów). Konwent OO. Bernardynów we Lwowie wniósł do Grona konserwatorów prośbę o poparcie podań do c. k. Namiestnictwa i Magistratu miasta Lwowa, mających na celu uzyskanie częściowego pokrycia znacznych wydatków, poczynionych w r. 1905 i 1906 na odnowienie kościoła wewnątrz, a to zarówno wskutek sprawienia nowych żelaznych okien z barwnemi szybami, jakoteż oczyszczenia złoconych ołtarzy, zupełnie nowego ozłocenia filarów, gzymsów i łuków i odświeżenia malowideł freskowych.

Grono przedłożyło te podania wymienionym władzom, stwierdzając, że kościół ten jest jednym z najcenniejszych pomników dawnej sztuki w grodzie naszym, i jako taki troskliwej opieki wymaga.

Gdy zaś rzeczywiście zachodzi potrzeba jego wewnętrznego odnowienia, gdy już część robót, jak odczyszczenie malowideł, pod okiem władzy konserwatorskiej przeprowadzono a ukończenie reszty dość znaczne koszta za sobą pociągnie, przeto Grono uznało, że prośba ta ze wszech miar na najpełniejsze uwzględnienie zasługuje, pod warunkiem jednak, aby wszelkie te prace, zmierzające do odnowienia dotychczasowego stanu kościoła, jak również nowo zamierzone plany, jak umieszczenie nowych malowanych okien, jedynie za zgodą Grona mogły byc uskutecznione.

(Cerkiew św. Paraskewii, Piatnicy). Przy robotach, zmierzających do zniesienia, w myśl dawnych planów, górnej części wieży, odkryto fryz malowany al fresco, przedstawiający ornament ze skrzydlatych główek aniołków i motywów roślinnych z datą 1643.

Po zarządzonem wstrzymaniu robót wyłoniła się kwestya, czy zamierzone zniesienie górnej wieży jest koniecznem. Dnia 24. października 1907 odbyła się na miejscu komisya konserwatorsko-miejska w obecności proboszcza ks. Wasilewskiego, delegata konsystorza gr. kat. prof. Myszkowskiego, inżyniera c. k. Namiestnictwa p. Broniewskiego, architekty miejskiego p. Łużeckiego, inżyniera miejskiego, p. Stobieckiego, kierującego budową, oraz konserwatorów prof. Abrahama i dra Czołowskiego.

Komisya oświadczyła, że wieża da się utrzymać w dawnej wysokości po odpowiedniem wzmocnieniu murów i zgodziła się na projektowane przez m. urząd budowniczy przykrycie jej kopułą i czterema bocznemi wieżyczkami, Freski zostaną odnowione i uzupełnione.

(Przebudowy i demolacye starych domów). Grono konserwatorów oznajmiło Magistratowi m. Lwowa pismem z dnia 21. czerwca 1907 L. 62, że ze stanowiska konserwatorskiego nie ma nic do zarzucenia przeciw przeprowadzeniu zamierzonych przez Tow. „Proświta“ adaptacyi w realności l. k. 179 l. orj. 18 ul. Blacharska.

Adaptacye te dotyczyły przeistoczenia drugiego okna frontowego, położonego po lewej stronie sieni wjazdowej od strony ulicy Blacharskiej, na drzwi wchodowe do nowo otworzyć się mającego lokalu sklepowego, ustawienia wewnętrznej ścianki działowej tamże, tudzież rozebrania wewnętrznych drzwi zamurowanych celem urządzenia wewnętrznej komunikacyi pomiędzy podwórzem a nowo powstać mającym lokalem sklepowym w tej realności od strony ulicy Blacharskiej.

Grono konserwatorów nie sprzeciwiło się wykonaniu zamierzonego odnowienia fasady frontowej w realności l. k. 526 M. l. orj. 19 Rynek z zastrzeżeniem, że odnowienie to nie zmieni w niczem szczegółów starej architektury i że wykonane będzie ściśle według przedłożonego projektu, oraz zgodziło się na przeistoczenie okna frontowego w realności l. k. 192 M. l. orj. 3 ul. Ruska na drzwi wchodowe do lokalu sklepowego i ustawienie w otworze drzwiowym portalu wystawowego.

Podobnie Grono nie sprzeciwiło się zamierzonej rekonstrukcyi oficyny trzypiątrowej w podwórzu realności l. orj. 10 ul. Teatralna l. k. 42. M.

W załatwieniu pisma Magistratu miasta Lwowa z dnia 22. listopada 1906 L. 118.467 w sprawie wydania opinii co do projektowanej adaptacyi w kamienicy l. k. 229 m. l. orj. 12

Rynek, a w szczególności co do rekonstrukcyi schodów i zmiany wewnętrznego podziału ubikacyi we wszystkich kondygnacyach, Grono konserwatorów, po zbadaniu owej kamienicy i po porozumieniu się z projektodawcą p. arch. A. Schleyenem, zgodziło się w zasadzie na projektowane roboty restauracyjno-adaptacyjne, jako w istocie wskazane, z uwagi atoli, że kamienica owa niegdyś własność mieszczańskiej rodziny Glaców, pochodzi z końca XVI. wieku i w dolnej części zachowała dotąd typowy charakter ówczesnej budowy, uczyniło Grono c. k. konserwatorów następujące zastrzeżenia i ograniczenia co do fasady i parteru:

1. Drzwi wchodowe z ich obramieniem kamiennem i wogóle wszystkie takie obramienia innych drzwi i okien fasady należy pozostawić nietknięte, mogą one być atoli odpowiednio odczyszczone.

2. Dotychczasowa szerokość i sklepienie sieni wchodowej mają pozostać nienaruszone aż do punktu, gdzie sklepienie owo może być zamknięte łukiem.

3. Sklepienia obecne, istniejące w trzech lokalach parterowych należy pozostawić również nienaruszone.

4. Przed rozpoczęciem robót adaptacyjnych ma złożyć właściciel kamienicy do zbioru Archiwum miejskiego fotografie obecnego wyglądu tej kamienicy, jej obecny rzut poziomy (piwnic, parteru, I. i II- piętra) i przekrój poprzeczny.

5. Wszelkie najmniejsze szczątki starej ornamentyki etc., któreby się znalazły przy rozbieraniu ścian i t. d. winien właściciel oddać w krótkiej drodze do zbioru Archiwum miejskiego.

W odpowiedzi na pismo Magistratu miasta Lwowa z 18 marca 1907 l.25.441/07 oznajmiło Grono c. k. konserwatorów, że ze stanowiska konserwatorskiego nic nie stoi na przeszkodzie udzieleniu konsensu na rozebranie oficyn realności l. k. 229 M. l. orj. 12 Rynek, stanowiącej własność dr. Bertolda i Racheli Fruchtów z zastrzeżeniem, że właściciele złożą w Archiwum miejskiem fotografię obecnej oficyny, jej rzut poziomy i poprzeczny, oraz wszelkie części ornamentacyjne, jakieby się przy rozbiorze znalazły.

Grono konserwatorów zgodziło się na ustawienie portalu sklepowego w kamienicy l. k. 57 M. l. orj. 1 ul. Trybunalska, będącej własnością p. A. H. Zippera.

Grono konserwatorów oznajmiło Magistratowi m. Lwowa pismem z dnia 16. maja 1907 L. 62, że ze stanowiska konserwatorskiego nic nie stoi na przeszkodzie udzieleniu konsensu na wykonanie projektowanych robót adaptacyjnych, dotyczących rekonstrukcyi schodów i przebudowy wychodków w realności l. k. 251 M. l. orj. 5. ul. Zacerkiewna i l. 4 ul. Szklarska.

Grono konserwatorów zgodziło się na rozebranie domów pod l. orj. 17 i 19 ul. Blacharska i 16 ul. Ruska jednakowoż pod następującymi warunkami:

1. Aby istniejący dawny portal w kamienicy przy ulicy Blacharskiej l. 19 został przy nowej budowie napowrót wmurowany i odpowiednio umieszczony.

2. By dawne konsole i obramienia okien w miarę możności również zostały użyte tak, aby na zewnątrz były widoczne;

3. Aby wszystkie znalezione przy rozbieraniu tych realności zabytki zdobnicze i architektoniczne, o ileby nie mogły być użyte przy nowej budowli, zostały oddane do Archiwum miejskiego;

4. Aby w Archiwum tem złożono przed rozpoczęciem burzenia fotografie tych domów, obecny plan sytuacyjny realności i plany rzutu poziomego, jak również przekroju poprzecznego.

Grono konserwatorów zgodziło się na postawienie dwóch portali sklepowych w realności l. sp. 236 M. l. orj. 19 w Rynku, z zastrzeżeniem, że portale te nie zasłonią starych obramień drzwiowych i ornamentów.

W załatwieniu pisma Magistratu m. Lwowa z d. 3. stycznia 1907 L. 131.563/06 w sprawie wydania opinii co do projektowanego ustawienia portalu sklepowego i przerobienia okien na drzwi, w kamienicy przy ulicy Sobieskiego l. orj. 7 l. k. 15., Grono konserwatorów, oświadczyło, że ze stanowiska konserwatorskiego nie zachodzi w tej mierze żadna przeszkoda.

W odpowiedzi na pismo Magistratu miasta Lwowa z dnia 21. lutego 1907 L. 11.465/907 w sprawie udzielenia p. Jonaszowi Samuelowi Ehrlichowi właścicielowi kamienicy l. k. 35 M. l. orj. 7 ul. Sobieskiego i l. orj. 14 ulica Halicka konsensu na wykonanie robót adaptacyjnych, dotyczących rekonstrukcyi schodów i zmiany wewnętrznego podziału lokalności na I. II. i III. piętrze przez ustawienie ścian działowych dla uzyskania oddzielnych lokalności, nowo urządzić się mającego hotelu, Grono konserwatorów oznajmiło, że przeciw zamierzonym robotom ze stanowiska konserwatorskiego nie ma nic do zarzucenia.

W odpowiedzi na pismo z dnia 23. listopaca 1907 L. 118.973 w sprawie sporządzenia nowych drzwi wchodowych do frontowego lokalu sklepowego, tudzież nowego okna wystawowego

w miejsce rozebrać się mającego starego portalu sklepowego w realności l. k. 172 M. l. orj. 3 w Rynku. Grono konserwatorów oznajmiło, że zgadza się na wykonanie projektowanych robót z tem jednak zastrzeżeniem, że w oknie wystawowem drewniana osłona, jako nie potrzebna, zostanie w wykonaniu usuniętą oraz, że wszystkie uszkodzone części starych obramień i ornamentów będą starannie uzupełnione i naprawione.

Kons. Dr. Abraham.

Biała. W sprawie ikonostasu w Białej, Grono konserwatorów oświadczyło Starostwu w Czortkowie, że żadną miarą nie może zgodzić się na rozebranie tego zabytku i rozwieszenie poszczególnych obrazów na ścianach cerkwi, gdyż jest on jednym z cenniejszych pomników sztuki cerkiewnej XVII wieku i powinien być w całości zachowany. Ponieważ zaś proboszcz gr. kat. w Białej twierdzi, że ikonostas ten nie może być w nowej cerkwi umieszczony, a JE. ks. Metropolita Szeptycki nie zgodził się na przyjęcie go do Muzeum dyecezyalnego we Lwowie, Grono wyraziło zapatrywanie, że jedynie odpowiedniem załatwieniem sprawy byłoby, aby proboszcz w Białej za zezwoleniem gr. kat. Konsystorza w Stanisławowie odstąpił wspomniany ikonostas Gronu c. k. konserwatorów, które postara się o umieszczenie go w jednem z Muzeów krajowych.

Grono konserwatorów przypomniało zarazem, że zezwoliło na rozebranie cerkwi w Białej tylko pod warunkiem, że ikonostas, odrzwia cerkwi i zakrystyi wraz z umieszczonymi na nich napisami będą zachowane. Gdyby więc urząd parafialny nie był skłonnym do zastosowania się do powyższych warunków, zakaz rozebrania cerkwi winien być bezwarunkowo w mocy utrzymany.

Buczacz. W odpowiedzi na pismo Dra Edwarda Krzyżanowskiego, zastępcy Prezesa Rady powiatowej w Buczaczu, z d. 13 stycznia 1907 do kons. Wł. Przybysławskiego w sprawie taplicy pamiątkowej ś. p. Piusa Twardowskiego oznajmiło Grono konserwatorów, w myśl swej swej uchwały z d. 16 stycznia 1907, że ze stanowiska konserwatorskiego nie sprzeciwia się wmurowaniu powyższej tablicy w jedną z ścian kościoła buczackiego, pod warukiem jednak, że projekt tablicy będzie Gronu przedłożony do zatwierdzenia, a to celem sprawdzenia, czy kształt jej i rodzaj pisma pozostaje w zgodzie z stylowym charakterem kościoła. Napis na tej tablicy jest następujący:

†

Pius Twardowski

były uczeń szkół buczackich, ur. 1828 w Porchowie, umarł 1906 radcą dworu we Lwowie, zespolił gorącą wiarę katolickiego chrześcijanina z miłością ojczyzny prawego Polaka w niezachwianej nadziei lepszej przyszłości naszego narodu, a skupiwszy pamięć przeszłości w czci Jana III Sobieskiego, krzewił chwałę bohaterskiego króla wśród swoich i obcych. Nie spoczął, nim pamiętny z odsieczy wiedeńskiej kościół na Kahlenbergu nie stał się własnością Polaków.

By pamięć zacnego obywatela przekazać potomności, tablicę tę umieścili r. 1907 rodacy.

Przedłożony później projekt tablicy według pomysłu Dra Wł. Witwickiego, Grono konserwatorów przyjęło bez zmian.

Kons. Dr. Finkel.

Cerkwie drewniane w powiecie husiatyńskim. Grono c. k. konserwatorów zwróciło się do Starostwa w Husiatynie z prośbą o zarządzenie, aby cerkwie w Sinkowcach, Kociubińczykach, Zielonej, Czarnokońcach małych, Czarnokonieckiej Woli i w Probużnej, które według relacyi organów c. k. Żandarmeryi grożą zawaleniem, nie zostały rozebrane bez wiedzy i zgody Grona. Z nadejściem odpowiedniej pory, zostaną wszystkie wymienione cerkwie zbadane przez c. k. konserwatora. W szczególności zwróciło Grono uwagę Starostwa na cerkiew w Sinkowcach i poleciło ją szczególnej pieczy, znajduje się tam bowiem niezwykle cenny ikonostas, będący ważnym i rzadkim zabytkiem.

W zastępstwie Kons. Dra Finkla
Kons. Dr. Barwiński.

Czestynie. Z polecenia Grona c. k. Konserwatorów Galicyi wschodniej, udał się dnia 22 stycznia 1907 p. Franciszek Kowaliszyn asystent Archiwum miejskiego we Lwowie do wsi Czestynie w pow. Żółkiewskim w celu zbadania stanu i wartości archeologicznej starej drewnianej cerkiewki, która ma uledz rozbiórce wskutek zbudowania nowej tuż obok.

Pan Kowaliszyn przedłożył następujące sprawozdanie:

Cerkiewka stara w Czestyniach zbudowana z drzewa w kształcie krzyża, pochodzi z drugiej połowy XVIII wieku, obecnie zachowała się tylko część jej środkowa z wydłużoną baniastą kopułą, wychodzącą z kwadratu, gontami krytą.

Presbiteryum t. j. jedna trzecia część cerkwi, zawaliło się przed trzema laty wskutek wa-

dliwej konstrukcyi. Babiniec przebudowano i rozszerzono prowizorycznie przed 30 laty w stylu barokowym.

Ikonostas pochodzi z końca XVIII w., lecz niestety dolna jego część z carskiemi wrotami uległa zniszczeniu wskutek zawalenia się presbiteryum, (z tej części ikonostasu pozostały tylko dwa obrazy t. z. „Namistni ikony", zdobiące obecnie prowizorycznie ustawiony wielki ołtarz), górna zaś kondygnacya, która dochowała się w całości, została jeszcze w roku 1864 przez jakiegoś domorosłego malarza zniszczona wskutek przemalowania wszystkich obrazów tak radykalnie, że nie przedstawiają one dziś żadnej wartości archeologicznej.

Długosć pierwotnej cerkiewki wynosi 11 m. a wskutek dobudowy babińca mierzy 13 m.

Na podstawie powyższego sprawozdania oznajmiło Grono w piśmie do c. k. Starostwa w Żółkwi, że ze względu na niedający się utrzymać się stan tej cerkwi, zgadza się na jej rozebranie, z zastrzeżeniem, że dwa obrazy, które zachowały się w dolnej części ikonostasu i wszelkie inne stare przedmioty będą do nowej cerkwi przeniesione i tam starannie utrzymywane.

Kons. Dr. Czołowski.

Czumale i Nowiki Grono konserwatorów, po zbadaniu sprawy na miejscu, zgodziło się na rozebranie cerkwi drewnianych w Nowikach i Czumalach, (pow. Zbaraż) pod warunkiem atoli, że ikonostasy oraz wszelkie stare przedmioty, należące do urządzenia wewnętrznego zostaną zachowane i w nowych cerkwiach umieszczone.

W zastępstwie kons. Dra Finkla
kons. Dr. Barwiński.

Dołhomościska. Z polecenia podpisanego konserwatora udał się p. Franciszek Kowaliszyn, asystent Archiwum miejskiego we Lwowie dnia 29 lipca 1907 do wsi Dołhomościsk w powiecie mościskim celem zbadania tamtejszej drewnianej cerkwi, która wskutek lichego stanu ma uledz rozbiórce, a po dokładnem obejrzeniu cerkwi i zrobieniu pomiarów, przedłożył następujące sprawozdanie:

Drewniana cerkiewka w Dołhomościskach pochodzi z drugiej połowy XVII wieku i z założenia swego posiadała tylko jedną nawę bez kopuły, presbiteryum pięcioboczne oraz przybudówkę od strony południowej, która prawdopodobnie służyła na zakrystyę:

Mylnem jest twierdzenie miejscowego proboszcza, że cerkiew tę z końcem XVIII wieku na miejscu starej zbudowano. Wedle ścisłego badania co do sposobu wiązania całości budynku stanowczo twierdzić można, że w XVIII wieku tylko ją przebudowano w ten sposób, że rozebrano presbiteryum, które posunięto o 5·50 m. dalej, a na jego miejscu zbudowano środkową nawę, którą zaopatrzono drugiemi drzwiami od strony południowej i przyozdobiono ośmioboczną stożkowatą kopułą.

Że przebudowę uskuteczniono w sposób powyższy, dowodzi łączenie ścian nawy środkowej z dzisiejszym babińcem i presbiteryum. Oto poszczególne dyle, tworzące ściany nawy środkowej są tylko wsuwane do otworów zamkowych, łączących całość budynku. Następnie wzmocniono je tak z zewnątrz jak z wewnątrz słupami od dołu do góry, które żelaznemi śrubami przytwierdzono do ścian babińca i presbiteryum, łącząc tym sposobem budynek cerkiewny trzynawowy.

Cerkiew w Dołhomościskach, zbudowana z drzewa dębowego, w stylu powszechnie znanym jednokopułowych cerkiewek na Rusi, kryta gontem, cała spoczywa na okrągłych klocach dębowych na pion wkopanych w ziemię, które stanowią jej fundamenta, a ze względu na przebudowanie jej dość prymitywne i nietrwałe nie zasługuje na konserwacyę.

Zabytków mających jakąkolwiek wartość archeologiczną, oprócz obrazu w bocznym ołtarzyku (św. Mikołaja) pochodzącego z XVII wieku, malowanego na drzewie, nie posiada wcale.

Zamiast ikonostasu, zwykła ściana dzieli nawę od presbiteryum. Na ścianie tej zawieszono malowidła bardzo lichego pendzla pochodzące, z przed 25 laty, jak twierdzą tamtejsi włościanie.

Zbudowana w roku 1858 obok cerkwi dzwonnica o dwu kondygacyach mieści w sobie trzy niewielkie dzwony a mianowicie większy z napisem kirylicą „Roku Bożija 1762." drugi średni z datą 1770, trzeci najmniejszy z datą 1877.

Ponadto w zakrystyi znajduje się ciekawa latarka blaszana o czterech w kwadraciki dziurkowanych ścianach; na jednej z ścian wytłoczony wypukło wizerunek zwierzęcia (psa, albo lisa biegnącego) i rok 1863, na ścianie przeciwległej napis „Paris".

Powyższej latarki używają w pochodzie do chorych „z Panem Bogiem".

Na podstawie powyższej relacyi Grono konserwatorów zgodziło się na rozebranie cerkwi z tem zastrzeżeniem, aby znajdujący się w niej obraz św. Mikołaja został do nowej cerkwi przeniesiony i tam starannie przechowany.

Kons. Dr. Czołowski.

Drohobycz. Restauracya kościoła w Drohobyczu — jak stwierdził na miejscu podpisany konserwator — odbywa się bez zarzutu. Architekt p. Jelonek zasługuje na najżywsze uznanie. Stosuje się on ściśle do wskazówek zatwierdzonego przez Grono planu nawet w punktach, co do których osobiście ma odmienne zapatrywanie, jak n. p. w sprawie zniesienia szczytu w kształcie infuły, który znajdował się nad absydą. Dotychczas odrestaurowano zewnętrzną część presbiteryum. Dano nowy kamienny cokół, sciśle według dawnego wzoru złożony z bloków na 1·60 m. długich, a na 60 cm. szerokich. Poprowadzono w kamieniu nowe gzymsy kordonowe i główne, filary oporowe nakryto skośnie ściętymi blokami, w murach uzupełniono części uszkodzone, przyczem zachowano starannie desenie z polewanych cegieł, utrzymanych w tych samych co dawniej barwach. Kafelki zatrzymano częścią te same, częścią zaś dano nowe z takimi samymi, jak dawniej, herbowymi znakami. Szyby gomółkowe do czterech okien zamówiono w fabryce Żeleńskiego w Krakowie.

Kosztorys całej restauracyi, prowadzonej bardzo oszczędnie, wynosi 150.000 kor. Zebranie funduszów drogą konkurencyi parafialnej napotyka z powodu rekursów przedsiębiorców naftowych na znaczne trudności. Obecnie jednak uzyskał probosz prenotacyę pretensyi parafialnej na przedsiębiorstwach naftowych, wobec czego sprawa restauracyi kościoła weszła na pomyślniejsze tory.

Kons. Dr. Barwiński.

Góra. (pow. Sokal). Wydział powiatowy w Sokalu pismem z dnia 29 października 1907 L. 2459 podał do wiadomości Grona konserwatorów, że w gminie Góra znajduje się stara modrzewiowa cerkiew, którą mieszkańcy zamierzają rozebrać, by na jej miejscu zbudować nową murowaną.

Grono konserwatorów zwróciło się wobec tego do Starostwa w Sokalu z prośbą o zakazanie rozbierania tej cerkwi i zawiadomienie Komitetu parafialnego, że w myśl obowiązujących przepisów mogłoby to nastąpić jedynie za zgodą Grona względnie podpisanego konserwatora.

Kons. Dr. Czołowski.

Halicz. Doszło do wiadomości Grona konserwatorów, że murom zamku w Haliczu grozi niebezpieczeństwo wskutek tego, że przedsiębiorca wydobywający glinę dla znajdującej się w pobliżu cegielni, podsunął się zbytnio pod fundamenta zamku.

Wskutek tego Grono konserwatorów zwróciło się do Starostwa w Stanisławowie z prośbą o zbadanie stanu rzeczy, o wydanie stosownych zarządzeń celem ochrony zamku halickiego i o uwiadomienie o nich Grona.

Kons. Talowski.

Husiatyn. Pismem z 22 czerwca 1906 l. 70 do architekty p. Władysława Halickiego, Grono konserwatorów zatwierdziło plany odbudowy starożytnego ratusza w Husiatynie.

Według kosztorysu najprymitywniejsze odnowienie tego zabytku w myśl zatwierdzonych planów pociągnie za sobą wydatek 27.000 Kor. Na to pozostają do dyspozycyi Komitetu budowy następuiące kwoty:

1)	Zdeklarowane datki współwłaścicieli sklepów w ratuszu	3·500 Kor.
2)	Datek Adama hr. Gołuchowskiego	3·000 „
3)	Fundusz zapomogowy pogorzelców	2·800 „
4)	Subwencya Sejmu	3·350 „
	Razem	12·650 Kor.

Wobec tego Komitet odbudowy ma zamiar przy pomocy tego funduszu wykonać jako najbardziej zwłoki nie cierpiące roboty w punkcie II kosztorysu wymienione t. j. pokrycie 4 skrzydeł budowy dachami.

Zwierzchność gminna m. Husiatyna odniosła się do Grona konserwatorów o zgodzenie się na taki plan robót, o wydanie na ręce przewodniczącego Komitetu, Adama hr. Gołuchowskiego, znajdującej się w przechowaniu Grona subwencyi Sejmowej 3·500 Kor. wraz z ewentualnymi odsetkami i wreszcie o przedstawienie Sejmowi na najbliższej sesyi petycyi w przedmiocie potrzeby udzielenia dalszej subwencyi na ten cel.

W końcu zwróciła Zwierzchność gminna uwagę Grona, że sprawa przystąpienia zaraz z wiosną 1907 r. do restauracyi tej pamiątki jest wprost niedającą się odłożyć, ze względu na niebezpieczeństwo zawalenia się gzymsów i facyat tej budowli, oraz z uwagi, że wobec ustawowej odpowiedzialności, ciążącej na Zwierzchności gminnej za mogące stąd wyniknąć niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia ludzkiego, Zwierzchność gminna wprost zmuszoną byłaby polecić poszczególnym właścicielom sklepów rezebranie budowli, względnie przyprowadzenie jej do takiego stanu, by niebezpieczeństwo zawalenia się zostało usunięte.

Adam hr. Gołuchowski, jako współwłaściciel $^{5}/_{16}$ części sklepów, przyczyni się do kosz-

tów restauracyi budynku tego kwotą, odpowiadającą stosunkowi posiadania, reszta zaś t. j. większość współwłaścicieli jako biedacy, nie mieliby możności odrestaurować swych części w myśl planów przez Grono zatwierdzonych i wykonaliby tylko to, do czego mogliby być na mocy ustawy zmuszeni.

W odpowiedzi na powyższe pismo oznajmiło Grono Konserwatorów,

1) że zgadza się na przedstawiony w tem piśmie program robót około rekonstrukcyi tamtejszego ratusza t. j. na jak najrychlejsze przystąpienie do pokrycią 4 jego skrzydeł dachami, co wedle przedłożonego kosztorysu kosztować ma 9310 K. 30 gr.

2) że subwencya sejmowa na cel powyższy przyznana wypłaconą będzie przewodniczącemu Komitetu Adamowi hr. Gołuchowskiemu natychmiast po doniesieniu, kto jest odpowiedzialnym kierownikiem budowy, który równocześnie ma się zobowiązać do przedłożenia rachunków z użycia subwencyi;

3) że nadesłana petycya o subwencyę w kwocie 15.000 Kor. przedłożona będzie Sejmowi z poparciem ze strony Grona na najbliższej sesyi sejmowej.

Przytem jednak zaznaczyło Grono, że uzyskanie tak wysokiej kwoty w drodze subwencyi jest wątpliwem, wobec czego Urząd miejski powinien rozwinąć jak najszerszą akcyę w celu pokrycia ewentualnego niedoboru funduszami lokalnymi.

Kons. Dr. Finkel.

Jezierna. W Jeziernej, miasteczku odległem o pół godziny drogi (koleją żelazną) od Tarnopola, położonem nad niewielkim stawem, istnieją do dziś dwie parafie: polska i ruska. Datą erekcyi parafii rzym. kat. jest według geogr. słownika rok 1636, a jej fundatorem Jakób Sobieski, ojciec króla Jana III-go.

Zaraz na wstępie i nawiasowo tylko zaznaczam, że zbudowany przed 30 laty nowy, nizki jednonawowy kościół w kształcie szerokiego, prostokąta przykrytego zwykłym, dwuokapowym dachem nie przedstawia żadnej artystycznej, ani też konstruktywnej wartości. Z dawnych przedmiotów kościelnych nie pozostało, prócz kilku cenniejszych ornatów z 17 wieku, również nic godnego zanotowania.

Znacznie wcześniej musiała już być ufundowana jeziernianska cerkiew i parafia ruska, bo osada ta, jak świadczy odkopany w r. 1870, przy budowie stacyi kolejowej, grób pogański z popielnicą i kościotrupem (Słown. geogr.) sięga bardzo odległej i zamierzchłej przeszłości.

Jak tyle innych podolskich sadyb i miasteczek stawała się i Jezierna częstym łupem zarówno hord tatarskich, jak i kozaczej dziczy; dość wspomnieć tylko klęski tatarskie z lat 1575 i 1589 (zupełne zniszczenie Tarnopola) oraz późniejszą nawałę tatarską z czasów oblężenia Zbaraża. Stąd też bardzo często i różnymi czasy znachodzono w okolicy Jezierny wiele zbroi i innych narzędzi wojennych. Wobec braku wcześniejszych dokumentów trudno dziś dociec, jakimi były losy dawnej cerkwi, jakie znajdowały się w niej dzieła ruskiej, czy też innej sztuki i wiele razy ją odbudowywano ze zgliszcz i popiołów srogich i burzliwych tych czasów.

Według zebranych na miejscu wiadomości ze znajdujących się w urzędzie parafialnym niedokładnych inwentarzy z 1820 r. jako też z ustnych podań kilku najstarszych włościan, udzielonych mi za pośrednictwem obecnego proboszcza, ks. kanonika Tańczakowskiego, istniały w Jeziernej na początku XIX stulecia dwie cerkwie. Jedna główna pod wezwaniem św. Trójcy w miejscu tem samem, gdzie dziś zbudowano dużą cerkiew murowaną i drugą filialną pod patronatem św. Jura (Jerzego), położona nad stawem w północno zachodniej części miasteczka. Obie były drewniane z baniastemi kopułami, arkadami i galeryjkami, jak tyle innych zachowanych jeszcze do dziś we wschodniej Galicyi.

Cerkiew główna, większa spłonęła doszczętnie w r. 1830 i od tego czasu już jej nie odbudowywano. Dopiero przed 4-ma laty wzniesiono na tem miejscu wspomnianą już, niedokończoną jeszcze cerkiew murowaną z cegły w kształcie greckiego krzyża z ośmiobocznym bębnem, na skrzyżowaniu ramion, przykrytym półkulistą kopułą. Typ również powszechnie dziś na Rusi przyjęty i stale z małemi zmianami, przy zakładaniu nowych, murowanych świątyń używany. Mała cerkiew filialna, św. Jura służy tedy do dziś wszelkim nabożeństwom i praktykom religijnym, lecz i ona ulegała częstym zmianom i przebudowaniom.

W roku 1846 zgorzała w Wicyniu, wiosce oddalonej o 4 kilom. od miasteczka Dunajowa, w powiecie przemyślańskim, murowana z ciosu cerkiew, należąca do zakonu OO. Bazylianów, której nie tylko nie odbudowano, ale według zapisków kronikarskich dunajowskiej parochii, sprzedano ją wraz z całym gruntem Mazurom; uczynił to ówczesny ihumen Bazylianów, ks. Hankiewicz. Mazurzy rozebrali mury, a na polach należących do cerkwi i monastyru założyli do dziś

istniejącą kolonię polską. W miejscu zaś gdzie stała ta ciosowa cerkiew znajduję się dziś folwark zwany „Bazyliany".

Uratowane od pożaru sprzęty i przedmioty cerkiewne przeszły na własność częścią do cerkwi w Dunajowie, a częścią do Krasnopuszczy dokąd też przeniesiono cudami słynący obraz Matki Boskiej. Nie jest też wykluczonem, że niektóre części ikonostasu, przenieniesiono do drewnianej cerkwi parafialnej, gdzie je luźnie i prowizorycznie przechowywano.

Równocześnie z ustąpieniem Bazylianów zwinięto jednak w Wicyniu i niezależną od nich osobną ruską parafię. Świadczą o tem znajdujące się w dunajowskim urzędzie parafialnym, niepisane przez Bazylianów wicyńskie księgi metrykalne i dokumenty z pocz. 19 wieku. Wspomnianą zaś drewnianą, wicyńską cerkiew parafialną zakupili w tym właśnie 1846 roku parafianie ruscy z Jezierny i w całości t. zn. wraz z ikonostasem i ołtarzami przewieźli ją po rozebraniu do swego miasteczka, gdzie żyje jeszcze stary włościanin, który w czynności tej brał osobisty udział. Tu nie ustawiono jej jako osobnej cerkiewki, lecz złączono w jedną całość z cerkwią filialną św. Jura, którą w ten sposób znacznie rozszerzono i powiększono.

Stan ten nie dochował się jednakże do dzisiejszych czasów, bo już w 50 lat później t. j. w r 1890 materyał przywieziony z Wicynia okazał się tak zbutwiałym i spróchniałym, że cerkiew groziła runięciem. Musiano tedy zdjąć kopuły i rozebrać wszystkie zewnętrzne ozdoby w kształcie arkad i galeryjki, jakie dziś jeszcze, użyte na częściowe ogrodzenie cerkiewnego cmentarza, oglądać można. Po tej ostatniej przebudowie i odnowieniu zmieniła się cerkiew sw. Jura w najzwyklejszą dość obszerną, ale nizką, drewnianą szopę bez żadnych konstruktywnych ozdób, przybierając kształt prostokąta przykrytego gontowym, dwuokapowym dachem. Jako jedyna pamiątka po dawnej, w swoim rodzaju stylowej cerkwi pozostała tylko, nieprzerabiana jeszcze, ale bardzo już stara i z biegiem czasu mocno nadpsuta drewniana, a prostotą symetrycznyeh swych form, wcale piękna dzwonnica.

W tej to cerkwi-szopie mieści się ów rzadki już dziś typ ikonostasu pochodzącego z Wicynia. Odznacza się on niezwykłem, w niektórych szczegółach nawet zupełnie poprawnem, niemal mistrzowskiem wykonaniem snycerskiej roboty, jakoteż niepoślednimi, wcale dobrymi obrazami.

Podobnie jak cerkiew, a raczej cerkwie w których go kolejno ustawiano przechodził i on różne i zmienne koleje swego losu, które wyryły na nim wyraźne i głębokie ślady, powodując wreszcie tak pożałowania godny stan, w jakim jest dziś.

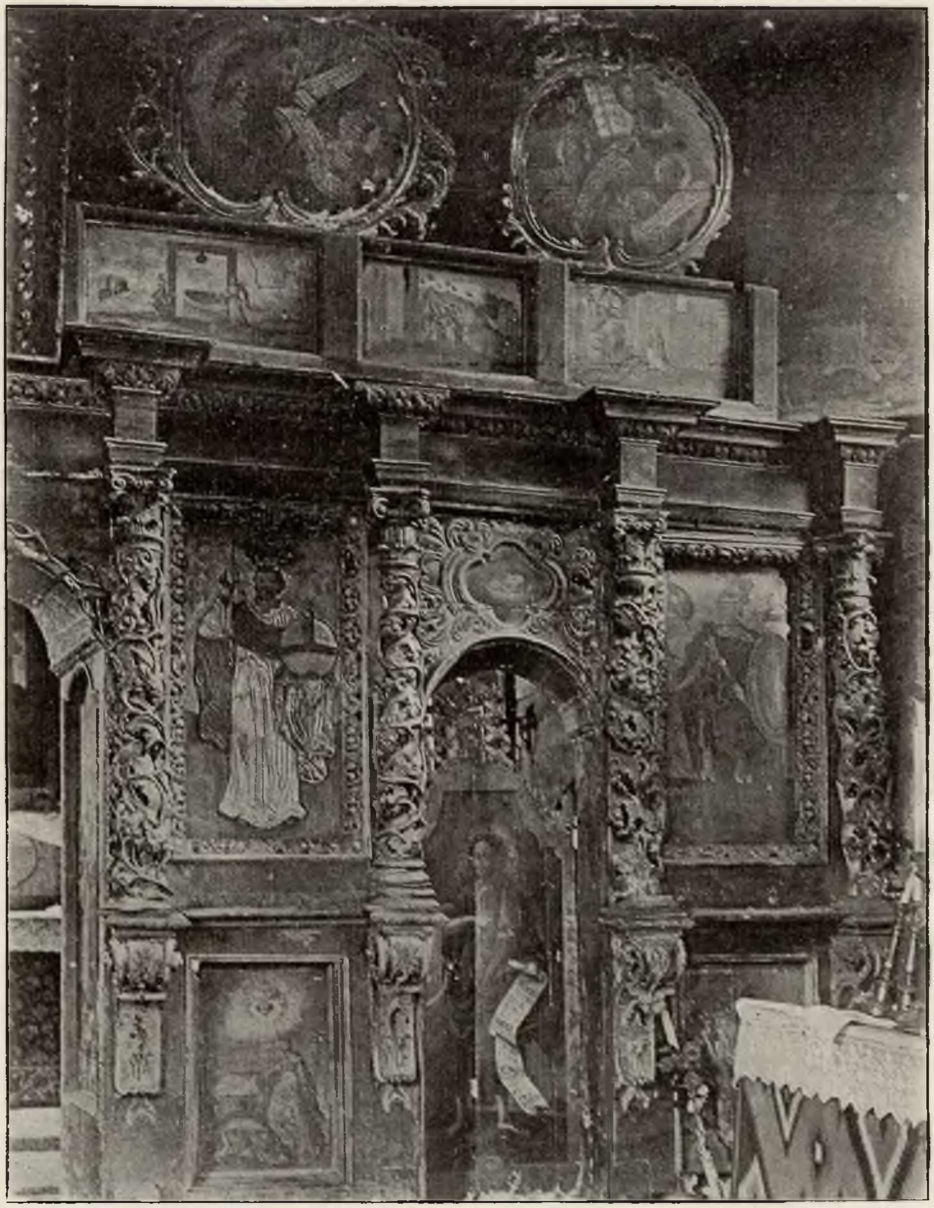
Już po przewiezieniu go do Jezierny okazała się tamtejsza mała cerkiew św. Jura, nawet po powiększeniu jej materyałem z cerkwi wicyńskiej za nizką i za wązką na pomieszczenie tak okazałego dzieła cerkiewnej, ruskiej sztuki. Poradzono sobie w ten prosty sposób, że odjęto po bokach po jednej, a prawdopodobnie i po dwie pionowe części składowe z obrazami i zupełnie rozebrano i usunięto części górne nad „praźniczkami". Tak było już w r. 1846, a dalsze rozbicie, zwężenie i zniżenie nastąpić musiało z konieczności w r. 1890, kiedy to przez zniesienie kopuł i usunięcie bocznych ramion krzyża, całą cerkiew znacznie zmiejszono, pozostawiając tylko pierwotną jej długość. Wskutek tego stoi dziś właściwie nie dawny, wspaniały ikonostas, ale raczej niektóre jego części, przeważnie dowolnie i luźnie z sobą zestawione. Słupy nie stoją w osiach pionowych do swych konzolowych podstaw, ani też do wyskoków belkowania (architraw, fryz gzyms) nad kapitelami. Drugi słup z prawej strony od widza za carskiemi wrotami, odgraniczający obraz Chrystusa, „Spasytela", od prawych drzwi dyakońskich, jest mniejszy od innych, a dla wyrównania wysokości umieszczono jego trzon na dwóch, nienależących do siebie okrągłych podstawach. Również głowica tego słupa wykazuje odmienne nieco formy i szczegóły ornamentacyjne, widoczne na szyi i zwojach, które są tu znacznie większe niż na kapitelach słupów wyższych i grubszych. Pochodzi on zapewne z górnej kondygacyi ikonostasu, gdzie oddzielał od siebie obrazy apostołów.

Nie w należytym porządku tektonicznym i niesymetrycznie umieszczono też nad gzymsem, dzielącym cały ikonostas na dwie główne poziome części, małe, podłużne obrazki, z przedstawieniami cudów Chrystusa. W mniejszych ikonostasach znajdują się w tem miejscu tylko t. zw. „praźniki". Jest to 12 scen przedstawiających obrazowo 12 najgłówniejszych gr. kat. świąt i odpustów, (czyli praźników) malowanych zwykle na 12 osobnych, niewielkich polach w kształcie podłużnych, leżących prostokątów. Tworzą one razem wązki pas, wsunięty między kondygnacyę dolną i górną. Bezpośrednio nad owymi obrazkami ustawiono a raczej wtłoczono w wązką przestrzeń między nimi a powałą cerkwi, obłamane skutkiem tego z pięknych późno barokowych ozdób, cztery medaliony, po dwa z każdej strony carskich wrót, z malowanemi popiersiami 12 proroków. Stan to zresztą tylko tymcza-

sowy, bo inne części, prócz bocznych skrzydeł za św. Mikołajem i św. Jerzym, kilku słupków i „praźników“ zachowały się jeszcze zupełnie dobrze, Wiszą one osobno na ścianach cerkwi, lub też spoczywają pod grubą warstwą pyłu na jej strychu i z łatwością, chociaż z pewnymi lukami dadzą się złożyć w całość.

stało się to prawdopodobnie już po ostatecznem przebudowaniu i zmniejszeniu cerkwi w r. 1890.

Cofając się od tej daty wstecz można dokładnie śledzić, kiedy i w jakim okresie czasu ikonostas odnawiano i przerabiano. I tak zauważymy na jednej, wiszącej osobno, małej części w kształcie leżącego prostokąta (prawdopodobnie



IKONOSTAS W JEZIERNEJ. (Strona prawa.)

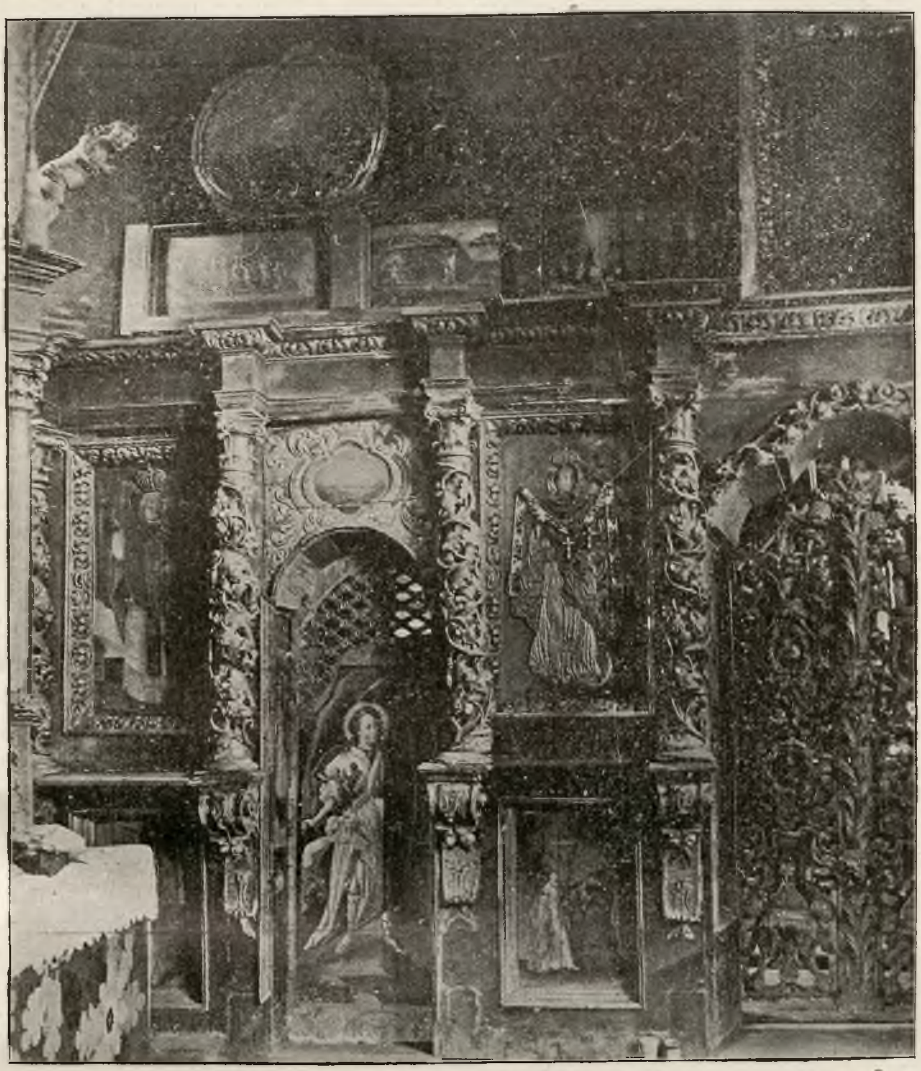
Nie w tem jednak cała wina, że ikonostas musiano rozebrać, lecz w nieumiejętnem, jak zwykle i nieudolnem przemalowaniu wcale dobrych obrazów. Główniejsze z nich obito ponadto licho złoconą papierową masą, naśladującą w prymitywny sposób drogocenne szaty. Jak świadczy tandetny wyrób takiego rurkowanego i niby w fałdy powykręcanego kartonu,

jeden z „praźniczków“) niezwykłe i ciekawe przedstawienie Narodzenia Chrystusa.

Wszystkie kobiety są tu przystrojone w dekoltowane, obcisłe staniki i w suknie z wykwintnemi jasnemi turniurami o wielu fałdach i koronkach, jakie były jeszcze w modzie w ostatnich dziesiątkach lat 19 wieku. Obrazek ten malowany nie bez pewnej znajomości rysunku i tech-

niki olejnej oraz z niemałą fantazyą pochodzi z około połowy 19 wieku.

Prócz tego „praźniczka“ wiszą też na ścianach cerkwi duże skrzydła boczne z obrazami apostołów, z górnej części ikonostasu. Ciężkie ich ramy ozdobione rzeźbionymi z drzewa liśćmi akantu, poskręcanymi w niepiękne i nieestetyczne ślimacze zwoje odbijają rażąco od jego spokojnej i harmonijnej całości. Są to zapewne przeróbki i dodatki dość późne, pochodzące może z tego samego czasu, co i wspomniane już brzydkie, papierowe szaty świętych. Przed niebardzo dawnym zapewne czasem pomalowano cały ikonostas z wyjątkiem słupów, konzol i wszystkich części rzeźbionych, które są złocone, na kolor ciemno czerwony o jaśniejszych pręgach, naśladujących nieudolnie marmur.



IKONOSTAS W JEZIERNEJ. (Strona lewa).

Obrazy znajdujące się w ikonostasie samym są wszytkie, bądź całkiem, bądź częściowo przemalowane. Zupełnie przemalowano dwie święte, jedną z lilią, drugą z trójram. krzyżem w ręce w dolnym pasie, po obu bokach carskich wrót. Święta na obrazie z lewej strony wcale dobrze narysowana i niezła w ruchu przypomina nieco typem swej twarzy jak i całą postacią lwowskie malarstwo cechowe z XVII w. Oba te obrazy pochodzą jednak prawdopodobnie dopiero z pierwszej połowy XVIII stulecia, a przemalowano je, może na początku 19 wieku.

Dwa inne obrazy w dolnym pasie, za drzwiami dyakońskiemi, pod św. Mikołajem i św. Jerzym, są tak zniszczone i zabrudzone, że przed oczyszczeniem i najkonieczniejszem odnowieniem, trudno o nich coś pewniejszego powiedzieć. Przedstawiają one dwóch świętych w całej postaci i zdaje się, są wcześniejszymi od obu poprzednich.

Główne obrazy dolnej części między słu-

pami po obu bokach carskich wrót rozmieszczono w stale przyjętym porządku. (Łobeski: Opisy obrazów, Dzieduszycki: O ikonost. w Bohorodcz.) Więc bezpośrednio z prawej strony wrót (od widza) znajduje się Chrystus „Spasytel“ w pozycyi stojącej z koroną na głowie i dużą kulą (jabłkiem) w lewej ręce, błogosławiając lekko wzniesioną prawą ręką.

Drugi pas pionowy zajmują drzwi dyakońskie (św. Gabryel) a trzeci, znowu według przepisu, patron cerkwi, w tym wypadku św. Jerzy (Juryj) przedstawiony nie na koniu, w walce z smokiem, lecz spokojnie stojący w pełnej zbroi, jako tryumfator.

Po lewej stronie carskich wrót zachowano również reguły przepisu; pierwsze pole pionowe między słupami, nad obrazem świętej z lilią zajmuje obwieszony wotami, wstążkami i koralami obraz M. Boskiej, dalej następują lewe (od widza) drzwi dyakońskie z św. Michałem Archaniołem, a następnie w trzecim pasie, jak zwykle, św. Mikołaj. Na brakujących tu po bokach, jak przypuszczam, ostatnich t. j. czwartych częściach pionowych, dolnej kondygnacyi ikonostasu umieszczano zwykle sceny z życia Maryi; często „uspienie“ z lewej (od widza), a „koronacyę“ z prawej strony, jak np. na ikonostasie bohorodczańskim.

Część dolną od górnej odgranicza zwykle, prócz spoczywającego na kapitelach słupów konstruktywnego belkowania zawsze, jeszcze szereg tzw. „praźniczków“. Nad tym znowu umieszczano czasem w większych ikonostasach jeszcze jeden rząd podobnych, podłużnych obrazków z scenami z życia Maryi i Chrystusa. „Praźniczków“ takich, jak wspomniałem, bywa zwykle dwanaście malowanych, bądź każdy na osobnem, bądź też wedle rozmiarów cerkwi i ikonostasu po dwa i trzy na jednem prostokątnem polu.

Dzieli je na dwie części, mianowicie po sześć z każdej strony, umieszczony tuż nad carskimi wrotami, podobny do nich rozmiarem obrazek, przedstawiający, zdaje się zawsze „Wieczerzę Pańską“. Zaznaczam tu, że w ikonostasie jeziernianskim znajduje się obecnie w tem miejcu większy obraz M. Boskiej, wsunięty tylko tymczasowo w braku „Wieczerzy“.

Dalszą częścią składową, środkowego pionowego pasa jest w większych ikonostasach jeszcze jeden lub dwa podobne, mniejsze obrazki, umieszczone jeden nad drugim tuż nad „Wieczerzą“; przedstawiają one zwykle główniejsze sceny z nowego i starego testamentu. Nad nimi dopiero, (w mniejszych ikonostasach bezpośrednio nad „Wieczerzą“) bywa zawsze duży obraz, prawie naturalnej wielkości, Chrystusa, siedzącego na tronie, lub na obłokach. Jest to t. zw. „Pantokrator“ (władca religii i świata); w lewej ręce trzyma on większą, otwartą księgę, ewangielię, a prawą błogosławi; u jego stóp stoi po lewej stronie (od widza) M. Boska, po prawej Jan Chrzciciel.

Nad obrazem tym znajduje się następnie, ozdobny kartusz z „chustą Weroniki“, M. Bożą, „Pietą“, lub innym, małym obrazkiem, w końcu na szczycie wycięty z deski, lub rzeźbiony wypukło, odpowiednio duży, malowany i złocony krucyfiks; u jego stóp stoją w ten sam sposób wykonane postacie M. Boskiej i Jana Ewangielisty.

W bocznych polach górnej części ikonostasu umieszczano według przyjętej normy, po obu bokach „Pantokratora“ 12 apostołów, w pozach stojących, malowanych najczęściej po dwu na jednym obrazie.

Nad apostołami musi być zawsze 12 proroków. Tych przedstawiano zwykle w kształcie popiersi, również po dwu, lub po trzech a rzadko każdego osobno, na owalnych, lub okrągłych medalionych. Medaliony takie łączono znowu po dwa, lub trzy w jedną grupę.

Wszystko to stosuje się oczywiście, jak wspomniałem, do szerokości i wysokości cerkwi, jak niemniej do miejsca umieszczenia ikonostasu. Jeżeli ikonostas stoi pod samą kopułą, tedy zwęża się on znacznie ku górze. Takim był zdaje się ikonostas krasnopuszczański, o ile to z złożonej z kilku fotografii, niedostatecznej reprodukcyi, poznać można. (L. Finkel: „Teka konserwatorska“ rocznik II str. 90). Albo też przeciwnie przybiera on formy bardziej poziome i szerokie, jeżeli jest umieszczony na początku górnego ramienia krzyża, poziomego rzutu cerkwi. Jednakże cerkwie drewniane z konieczności swej konstrukcyi, zwykle w tem miejscu znacznie się zniżają i zwężają. Dlatego też ikonostas szeroki i stosownie wysoki, jest prawie wyłącznie typem obszernych cerkwi murowanych, zaś cały wązki, lub tylko ku górze nieproporcyonalnie zwężony — typem cerkwi drewnianych.

Taki jest ogólnie przyjęty układ obrazów, zdaje się na wszystkich ikonostasach Galicyi wschodniej, może z wyjątkowymi tylko gdzieniegdzie przemianami.

Prócz wszystkich wymienionych znajdują się jeszcze podłużne obrazy w framugach carskich wrót i drzwi dyakońskich. Framugi te zwężają się zwykle (lejkowato) ku głównemu ołtarzowi, żeby umieszczone na nich obrazy mogły być tem lepiej widziane przez stojących w cerkwi wier-

nych. Przedstawiają one znaczniejszych ruskich świętych.

Z wymienionych obrazów ikonostasu jeziernianskiego zdają się należeć do starszych: sześć obrazków z cudami Chrystusa, Matka Boska i Chrystus tuż po obu bokach carskich wrót i Matka Boska nad wrotami. Pochodzą one prawdopodobnie z pierwszej połowy XVII wieku, a niektóre, jak: „cuda" i Matka Boska nad wrotami, może nawet z drugiej połowy wieku XVII-go. Nowszymi obrazami są oba za dyakońskimi drzwiami: św. Mikołaj i Jerzy, oraz najbardziej przemalowany, Michał Archanioł na drzwiach lewych; czas ich powstania możnaby oznaczyć na drugą połowę (koniec) XVIII wieku.

Starszym jest św. Gabryel na prawych drzwiach dyakońskich (wiek XVII). Jest to postać zbliżająca się najbardziej jeszcze do dawnych typów bizantyńskich, podczas gdy wszystkie inne wykazują już całkowity wpływ zachodni, flamandzko-włoski, a tylko swą powagą i giestem przypominają nieco stary styl bizantyjski.

Obrazki z cudami przedstawiają z prawej strony: Chrystusa przy studni, uzdrawiającego ślepego i ukazującego się podczas mszy na ołtarzu; z lewej strony: Chrystusa, wskrzeszającego Łazarza, ukazującego się w postaci anioła apostołom i niewiernego Tomasza.

Cała konstrukcya ikonostasu wykazuje również wielki wpływ zachodni, zwłaszcza piękne i klasyczne w rozmiarach belkowanie, (architraw, fryz, gzyms) które swym brakiem snycerskich ozdób wyróżnia się dobitnie od innych barokowych i rokokowych części i bardzo silnie zaznacza podział ikonostasu na dwie główne części: dolną i górną. Klasyczno-renesansowe jego formy dziwnie odbijają od późnobarokowych wydłużonych głowic, rokokowych konsol i ażurowych trzonów słupów. Nasuwałoby to przypuszczenie, że część ta pochodzi z ikonostasu dawnej cerkwi jeziernianskiej, może jeszcze z renesansowych czasów, więc u nas z drugiej połowy XVI wieku. Prawdopodobniejsze jest atoli, iż całą konstrukcyę tektoniczną wykonano dopiero w drugiej połowie XVII-go lub nawet w wieku XVIII. Zwłaszcza co do form konzol i głowic słupów można twierdzić prawie pewnie, że są one wytworem drugiej połowy XVIII wieku.

Twierdzenie takie umacnia fakt, że bazyliańską, ciosową cerkiew w Wicyniu wybudował ihumen Jedliński, przy pomocy lwowskiego arcybiskupa Sierakowskiego, dopiero w latach od 1771 do 1778 (Słown. geogr. str. 285).

Możliwem tedy jest, iż, jak wspomniałem już, uratowane od pożaru słupy z konzolami pochodzą z tej właśnie cerkwi.

Obecny jezierniański ikonostas składałby się w ten sposób aż z trzech różnych ikonostasów. I rzeczywiście śladów takich można się na nim doszukać. Przedewszystkiem uderza brak t. zw. „praźniczków" i „wieczerzy pańskiej", więc całego pasa poziomego, tuż nad belkowaniem. Już to samo dowodzi, że pierwotnie wyglądał on inaczej i mieścił się w innej, obszernej cerkwi Umieszczone w nim dziś obrazki z cudami Chrystusa znajdowały się bowiem zwykle powyżej, a rzadko poniżej „praźników". Porządek taki trudno wprawdzie nazwać stałą regułą, bo np. w ikonostasie krasnopuszczańskim był najpierw pas z scenami z życia Chrystusa, a dopiero nad nim „praźniki", jednakże pewną jest rzeczą, że bez nich obejść się nie mogło. W takim, czy innym porządku musiały one być w każdym ikonostasie, zatem były i w jezierniańskim. Przykładem rozmieszczenia obrazów w odmiennym nieco porządku jest niezwykle piękny ikonostas w lwowskiej cerkwi św. „Piatnyci". Nad praźnikami" umieszczono tu najpierw szereg 12 apostołów, a dopiero nad nimi, owe przepięknie malowane, a bodaj czy nie najpiękniejsze i to może nie tylko na ikonostasach w wschodniej Galicyi, sceny z życia Maryi i Chrystusa.

„Praźniczków", jak wiemy, było zwyczajnie 12, powinnaby im tedy odpowiadać, jak np. u wspomnianej św. „Piatnyci", taka sama ilość obrazków znajdujących się nad nimi. Jednakże i to nie było widocznie ścisłą normą, bo np. w Krasnopuszczy było razem tylko ośm obrazków z życia Chrystusa, a nad nimi przepisowych 12 „praźników", skutkiem tego nieco węższych.

W Jeziernej jest obecnie, przypadkiem i tymczasowo, zupełnie inaczej. Chodzi jednak o to, by odtworzyć możliwie wiernie, pierwotną całość. Opisanych sześć obrazków z cudami każą się tedy z przytoczonych względów domyślać, że albo połowa ich brakuje, lub też ikonostas ku górze czem bardziej się zwężał, tak że nad sześcioma „praźnikami" mogły zmieścić się z każdej strony tylko trzy obrazki. Albo też, że sceny z odpustowymi świętami („praźniczki") były malowane po dwie na jednym polu poziomego prostokąta. W takim razie byłoby pierwotnie tych prostokątów również tylko po trzy z obu stron carskich wrót, razem sześć, a ikonostas nie byłby skutkiem tego szerszy ponad dzisiejszy stan. Temu znowu przeczą, dwa duże, ażurowe słupy, umieszczone dziś osobno za głównym ołtarzem, jakoteż wspomniany, wiszący osobno „praźniczek" z Bożem Narodzeniem. Jego podobny roz-

miar, jak obrazów z cudami, dowodzi najpierw, że pochodzi on prawdopodobnie z tego samego ikonostasu, a następnie, przyjmując dla praźników liczbę 12 za stałą i konieczną, powinienby ikonostas i z tego względu być znacznie szerszym. Chociaż nie jest wykluczone, że tak ten „praźnik“ z Narodzeniem, jak i słupy pochodzą z wicyńskiej cerkwi bazyliańskiej. Jednakże rozmiary i wykonanie owych dwu, osobnych słupów nie różnią się niczem od innych słupów w ikonostasie. Więc niewątpliwie również do niego należały i zapewne odgraniczały pierwotnie, a raczej zakańczały ostatnie tj. drugie za dyakońskimi drzwiami, pionowe jego pola.

Jeżeli przyjmiemy za podstawę ikonostas bohorodczański (Przegląd archeol. zeszyt czwarty) to ostatnie pionowe pola dolnej części powinny być znacznie szersze od innych. Podobnie przedstawiały się też zapewne i ostatnie, boczne skrzydła ikonostasu jeziernianskiego, z których pozostały dwa wspomniane słupy. Następnie dowodziłby tego większy od innych, wcale dobry obraz, umieszczony dziś dowolnie w rogu ikonostasu nad św. Jerzym. (fotogr. prawej części). Przedstawia on „Pannę Maryę Niepokalanie poczętą“ w całej postaci wśród obłoków i jest jedynym w cerkwi obrazem bez ram, co w pewnej mierze również za tem przemawia, że wyjęto go z ikonostasu. Można więc przypuszczać, że dolna jego część składała się pierwotnie nie z trzech jak obecnie, lecz z czterech pionowych pól.

Również i jego wysokość musiała być stosunkowo bardzo znaczna, jeżeli zważymy, iż duży obraz „Pantokratora“ (około $2^1/_2$ m. wysoki) zajmował środek górnej części i to dopiero nad brakującą dziś, a konieczną „Wieczerzą“. Jak wykazałem, nie jest też wykluczone, że nad „Wieczerzą“ i nad „praźnikami“ był jeszcze drugi poziomy pas z owymi obrazkami cudów, a nad nimi dopiero znajdował się „Pantokrator“, stojący dziś osobno za głównym ołtarzem. Nad tym obrazem było zapewne jeszcze jakieś zakończenie w rodzaju dużego barokowego, lub rokokowego kartusza z „Pietą“, Matką Boską, a dopiero nad niem wznosił się ów rzadziej rzeźbiony, a częściej tylko wycięty z deski i malowany krucyfiks. Zatem cerkiew, czy też cerkwie, z których ten ikonostas pochodził, musiały być dość szerokie i wysokie, najprawdopodobniej stożkowaty jego kształt (4 skrzydła boczne, 6 „praźników“, 3 obrazki z życia Chrystusa, 2 medaliony z prorokami z każdej strony) każe się domyślać, że stał w cerkwi drewnianej w miejscu, gdzie się ona znacznie ku górze zwężała. A mianowicie rokokowe słupy z drugiej połowy XVIII wieku, pochodzą może, jak zaznaczyłem, z ciosowej cerkwi bazyliańskiej; carskie wrota zaś i całość ikonostasa pochodzi z wicyńskiej cerkwi drewnianej. Z ikonostasu dawnej cerkwi jeziernianskiej pozostałby może tylko obraz M. Boskiej umieszczony obecnie nad carskimi wrotami, tuż po lewej stronie wrót i może prawe drzwi dyakońskie z św. Gabryelem. Następnie tło obrazu św. Mikołaja i Jerzego jest inne od tła M. Boskiej i Chrystusa („Spasytela“); pierwsze mają wytłoczony w kredowej, złoconej masie roślinny ornament barokowych zwitek, drugie (M. B. i Chr.) tylko skośne kratki bez wszelkich ozdób. Może to również świadczyć, że każda para obrazów albo pochodzi z innego ikonostasu lub też dorobiono jedną później; prawdopodobnie św. Jerzego i Mikołaja.

Na szczególniejszą uwagę zasługują wyrzeźbione misternie z jednego, wydrążonego kawałka drzewa, piękne, ażurowe, kręcone trzony słupów. Pokrywają je gęsto winogronowe liście, jagody i pręty; pojedyncze gałązki są tak sztucznie wyrzeźbione i tak odstają od tła słupów, że można je ująć ręką, chociaż, jak zaznaczyłem, tworzą z nimi jedną całość. Jast w tem już coś więcej z sztuczności niż z sztuki, jest pewna drobiazgowość i chęć pokazania łatwego pokonywania trudności. W każdym razie świadczy to o wprawnej, pewnej i lekkiej ręce wykonawcy, który umiał ustrzedz się przytem od przeładowania i niesymetryi i nie zatracił dobrej proporcyi szczegółów,

Podobnej, chociaż nieco grubszej, ale również stylowej roboty są carskie wrota. Za podstawę dźwigającą środkowy ornament z medalionami użył tu rzeźbiarz dużych, orlich szponów, Jest to motyw używany bardzo często przez najpierwszych mistrzów rzeźby włoskiego i wogóle zachodniego renesansu i baroku. Bardzo piękne i poprawne w rysunku są też ażurowe obramienia obrazów i gzymsy belkowania.

Według tego belkowania, dzielącego ikonostas na główną część dolną i górną, możnaby wogóle wszystkie ikonostasy podzielić na dwie główne kategorye. Do jednej należałyby te, na których belkowanie, jak np. w Jeziernej, silnie się zaznacza i występuje w całem swem klasycznem pięknie, — do drugiej zaś takie, gdzie go prawie wcale niema, jak np. w lwowskiej cerkwi św. „Piatnyci“. Tu cały ikonostas tworzy jakby jedną, dużą ścianę, podzieloną prawie tej samej szerokości ramami na kilkadziesiąt mniejszych i większych pól o rozmaitych geometrycznych kształtach, a przeważnie pionowych i poziomych prostokątów. Przedział na część dolną i górną jest wskutek tego bardzo słabo oznaczony. A za-

ciera go bardziej jeszcze wspomniane poprzednio wsunięcie poziomego pasa z scenami życia Maryi i Chrystusa między apostołów i proroków.

Nieistniejący już ikonostas krasnopuszczański tworzył jakby typ przejściowy, gdyż miał wprawdzie owo belkowanie, ale tak gęsto pokryte rzeźbą, że składowe jego części (architraw, fryz, gzyms) gubiły się na pierwszy rzut oka w przeładowanej całości. Do typu jeziernianskiego zbliża się najbardziej ikonostas w Bohorodczanach.

Bez dokładnej i szczegółowej analizy, oraz porównania z innymi, trudno orzec, kto był autorem ikonostasu w Jeziernej, ale na podstawie pięknych, proporcyonalnych jego form i wcale dobrych obrazów poznać, że był on jednym z lepszych, może i najlepszych mistrzów tej sztuki.

W r. 1630 nabył Wicyń wraz z dobrami pomorzańskiemi od Sienieńskich, wojewoda ruski, Jakób Sobieski. „Osada ta była wówczas przez Tatarów tak zniszczoną, że musiano ją na nowo osiedlać". (Słown. geogr.) Dzieło ojca dokończył zapewne syn, Jan III, i za jego prawdopodobnie staraniem wyposażono i upiększono wicyńską cerkiew parafialną. Wiemy, jak chętnie sprowadzał on na swój dwór różnych malarzy, wśród których nie brakło i protegowanych Rusinów. Jednym z takich znaczniejszych ruskich artystów był mistrz Bazyli ze Lwowa, autor obrazów ikonostasu z Krasnopuszczy (Rastawiecki tom I str. 50, tom III str. 129—130) i portretu króla Jana III (Sprawozd. komisyi tom VI str. XXXV.) Rzecz naturalna, że malarze ruscy, przebywający na dworze Sobieskiego, musieli uledz wielkim wpływom sztuki zachodniej, o czem właśnie wymownie świadczą wszystkie ikonostasy i wogóle dzieła ruskiej sztuki z tego czasu. Jednym z takich tworzących pod wyływem Zachodu, był też niewątpliwie wykonawca ikonostasu jeziernianskiego, a może wyszedł on wprost z pracowni mistrza Bazylego.

Początkiem swym sięgają ikonostasy prawdopodobnie drugiej połowy XVI wieku i wyrobiły się zapewne z tak często wówczas stawianych, trójprzejściowych bram tryumfalnych, oraz z wysokich nasad ołtarzowych rzym. katol. kościołów. Krucyfiks z Matką Boską i św. Janem umieszczany na szczycie prawie każdego ikonostasu jest prawdopodobnie reminiscencyą z gurtowych tęcz nie tylko świątyń gotyckich, lecz i z dawnych naszych kościołów drewnianych. Figury takie, wycinane również z desek, ustawiano tam na poprzecznej belce t. zw. tęczy między prezbiteryum, a nawą środkową np. w Dębnie (pierwsza połowa XVI w.) pod Nowym Targiem („Sprawozd. Komisyi" tom V str. 186-92 tablicą XV.)

Słów kilka należy się jeszcze dwom obrazom ołtarzowym. Obraz w głównym ołtarzu przedstawia Boże Narodzenie, które niestety ohydnie i nieumiejętnie przemalowano. Nieudolność odnawiacza była widocznie tak wielką, że bał się tknąć twarzy, poprawił tylko haniebnie ogólne kontury postaci i głów, psując przez to piękny i poprawny rysunek. Kompozycya i twarze, zwłaszcza Matki Boskiej, przypominają całkowicie szkołę wenecką z końca XVII i pierwszej poł. XVIII wieku.

Drugi obraz w bocznym lewym ołtarzu przedstawia t. zw. Chrystusa w więzieniu. Na srebrno-stalowem tle, wygniatanem w delikatny roślinny ornament namalował malarz szarą farbą Chrystusa, do połowy obnażonego. Za prawe ramię jest on przykuty łańcuchem do tła obrazu, niby do muru więzienia; w opuszczonej lewej ręce trzyma trzcinę; na głowie cierniowa korona; u dołu zwiesza się podtrzymywany sznurem przechodzącym przez pierś, gęsto pofałdowany płaszcz o takim samym jak tło, srebrno-stalowym tonie. Cierniowa korona, łańcuch i płaszcz są wyrobione plastycznie z kredowej masy tła.

Typ wcale nieartystyczny, ale bardzo interesujący i charakterystyczny ze względu na to, jak pojął ruski malarz i przetłumaczył na swój sposób wielkie formy i styl Rubensa i Van Dycka. Układ i nienajgorszy rysunek ramion, skręt ciała i głowy przypominają wprawdzie nieco obu wymienionych mistrzów, ale typ twarzy zbliża się bardzo do wyglądu jakiegoś kozackiego watażki. Całość nie sprawia, mimo to, zupełnie złego i niestylowego wrażenia, zwłaszcza srebrzysto-perłowy ton całego obrazu, zdradza lepszy, wyrobiony smak pod wpływem sztuki zachodniej. Ruscy malarze lubowali się bowiem w barwach przesadnie jaskrawych, wobec czego ten jednolicie szary ton wydaje się tu nieco dziwnym.

W końcu zasługuje też na wzmiankę autentyczny, podpisany sztych Józefa Goczemskiego (Rastawiecki, Słownik rytown. str. 117). Zdobi on kartę tytułową dużej, odświętnej ewangielii z końca XVIII wieku, a przedstawia otwartą księgę otoczoną, czterema symbolami ewangielistów. Księga opiera się u dołu o grzbiet klęczącego na przednich nogach uskrzydlonego wołu, (św. Łukasz) trzymającego w pysku za kabłąkową rączkę kałamarz w kształcie małego garnuszka. Z lewej strony od widza podtrzymuje ją również uskrzydlony lew; (św. Marek) z dolnej szczęki jego otwartej paszczy, zwróconej

w bok, ku ewangielii zwisa taki sam kałamarz, w prawej łapie trzyma gęsie pióro. U góry wyłania się z poza księgi duży anioł (św. Mateusz) z rozpiętymi skrzydłami. W prawej ręce, którą podtrzymuje równocześnie ewangielię, trzyma on również taki sam kałamarz, a w wyciągniętej w bok lewej — gęsie pióro. Z prawej strony wreszcie trzyma księgę obiema łapami orzeł (św. Jan): Na lewej karcie otwartej ewangielii przedstawił sztycharz Chrystusa, wręczającego św. Piotrowi klucze. Postać Piotra jest w stosunku do Chrystusa i do klęczącego obok (po lewej stronie) anioła zbyt mała. Anioł przykląkł na lewe kolano, na prawem zaś trzyma poduszkę, na której spoczywa papieska tyara; w lewej ręce trzyma długi, trójramienny krzyż. Chrystus, siedząc na tronie, właściwie na wzniesieniu u stóp skały, wskazuje prawą ręką na umieszczoną na jej szczycie małą, okrągłą świątyńkę, (rodzaj kapliczki) lewą zaś podaje Piotrowi dwa klucze. Nad nim unosi się Duch św. w postaci gołębia, a nieco niżej na prawo lecą dwa małe aniołki, z których jeden, umieszczony niżej, trzyma kadzielnicę, a drugi nad nim podnosi oburącz w górę kielich z hostyą. Obrazek cały zamyka u góry rokokowe obramienie.

Miedzioryt ten (14x17 cm) jest u dołu z prawej strony, poniżej księgi podpisany: „Joseph Goczemski, Sculp. Poczaiov“.

Sądząc według bardzo małej artystycznej wartości sztychu, byłby Goczemski sztycharzem i rysownikiem dość podrzędnym, a to tem bardziej, że drobny ten sztych wykazuje już wprawną i pewną rękę, co dowodzi, że wykonawca mimo nabytej wprawy artystą nie był. Zresztą trudno o apodyktyczne twierdzenie na podstawie jednego, chociaż autentycznego, ale miernego rysunku, którym dlatego tylko zająłem się nieco bliżej, bo sztychy tego autora prawie wcale są nieznane. Więc i ta drobna wiadomość przyczynia się do wyświetlenia sprawy i zapoznaje z tematem, jaki Goczemski opracowywał.

Jak z krótkiego i pobieżnego opisu wynika, zasługuje tak ikonostas jak i ołtarzowe obrazy jeziernianskiej cerkwi na troskliwą opiekę, ochronę i jak najrychlejsze a umiejętne odnowienie. Są to bowiem rzadkie już dzieła ruskiej sztuki, stojącej bardzo blizko, lub wprost wiążącej się ściśle z dworem Jakóba Sobieskiego, wojewody ruskiego i wielkiego jego syna, Jana III-go.

Józef Piotrowski.

Na podstawie powyższego sprawozdania, Grono konserwatorów poparło prośbę proboszcza gr. kat. w Jeziernej ks. Aleksandra Tnńczakowskiego o subwencyę na restauracyę cennego ikonostasu i zaproponowało udzielenie na ten cel zasiłku w kwocie 1000 kor.

W zast. kons. Dra Finkla,
kons. D. Barwiński.

Kulików. Załatwiając pismo Wydziału krajowego z dnia 12. kwietnia 1907 L. 118,965 w sprawie wydania opinii co do petycyi komitetu parafialnego gr. kat. w Kulikowie o wyjednanie jednorazowej subwencyi sejmowej na sprawienie stylowego ikonostasu w tamtejszej cerkwi, Grono konserwatorów Galicyi wschodniej oświadczyło, co następuje: Nowo zbudowana cerkiew kulikowska posiada ołtarze (główny, połączony z dwoma pobocznymi), które pochodzą z starej drewnianej, rozebranej już cerkiewki, dokąd znowu dostały się z dawnego monastyru P. P. Bazylianek.

Ołtarze owe w stylu barokowym z pewnemi już zmianami rokokowemi o formach nader szlachetnych, wykonanych bardzo starannie, posiadają wysoką wartość artystyczną i należą do najcenniejszych wprost wyjątkowych tego rodzaju zabytków sztuki w kraju, zaczem otoczone są troskliwą opieką konserwatorską.

Projektowany nowy ikonostas, którego dotąd cerkiew nie posiada, musi się łączyć harmonijnie z nowemi ołtarzami, musi więc, jak słusznie podaje petycya, odbiegać od zwykłego szablonu, a tem samem musi znaczniejszych wymagać kosztów.

Projekt na ów ikonostas został wykonany według wskazówek i pod okiem Grona konserwatorów, które uważa ze swej strony za obowiązek, w interesie cennego zabytku, poprzeć jak najgoręcej ową petycyę komitetu o wyjednanie w Sejmie jednorazowej zupełnie usprawiedliwionej i koniecznej subwencyi w kwocie tysiąca (1000) koron.

Kons. Dr. Czołowski.

Okopy św. Trójcy. W odpowiedzi na pismo Wydziału krajowego z dnia 16 kwietnia 1907 L. 26.446 Grono Konserwatorów oznajmiło, że zgadza się na projektowane przez inż. p. Władysława Dydyńskiego urządzenie mieszkań w bramie w Okopach św. Trójcy, z tem jednak zastrzeżeniem, że przed przystąpieniem do odnośnych robót adaptacyjnych, plany ich będą Gronu udzielone do przejrzenia i zaopiniowania. Przez urządzenie bowiem mieszkania dla konduktora nie powinien być naruszony starożytny artystyczny charakter zabytku,

(zwłaszcza w oknach strzelnicowych) z takim nakładem pracy odrestaurowanego.

Kons. Dr. Finkel.

Orchowice. Dnia 12. marca 1907 z polecenia podpisanego konserwatora, udał się p. Franciszek Kowaliszyn do wsi Orchowice w powiecie mościskim w celu zbadania tamtejszej starej cerkiewki, którą komitet parafialny postanowił rozebrać, i przedłożył następujące sprawozdanie:

Cerkiewka w Orchowicach, zbudowana z drzewa dębowego, jak świadczy obróbka drzewa siekierą, pochodzi niewątpliwie z II. połowy XVII. w. Cerkiew opatrzona jest kwadratową kopułą nad środkową nawą.

P. Kowaliszyn nie znalazł żadnej wzmianki w zapiskach parafii, odnoszących się do historyi cerkwi, od starych włościan dowiedział się jednak, że wspomniana cerkiew stać musiała pierwotnie po przeciwnej stronie wioski, a nawiedzona pożarem, przeniesioną została na miejsce dzisiejsze.

Cała górna część zrębu opalona dowodzi, że zgorzał dach na niej — a rozluźnienie zamków węgłowych (zacinanych siekierą), doprowadziło ją do zupełnej ruiny.

Ikonostas w tej cerkiewce, pochodzący z XVIII. w., wskutek lichego stanu dachu został zupełnie zrujnowany, a obrazy malowane na podkładzie kredowym, woda doszczętnie spłukała.

Znajdował się tam nadto kielich, monstrancya cynowa, krzyż trójramienny drewniany, pozłacany, oraz rzekomy portret papieża z r. 1760. Podczas poświęcenia nowej cerkwi bawiący w Orchowicach ks. biskup przemyski zabrał te przedmioty do archiwum dyecyzyalnego w Przemyślu.

Powyższa cerkiewka mierzy $11^{30} \times 4^{60}$ m. Na dzwonnicy drewnianej zbudowanej w kształcie wieży, widać na belce l. p. wycięty następujący napis: „*Fuit Hic Basilius Korosteński 1766*“.

Na podstawie tej relacyi Grono Konserwatorów w piśmie do Starostwa w Mościskach oświadczyło, że ze względu na niemożność utrzymania tej cerkwi nie sprzeciwia się jej rozebraniu, wyraża tylko życzenie, aby znajdująca się w dzwonnicy belka z napisem została użytą — o ile to będzie możliwem — do budowy nowej cerkwi w ten sposób, aby wymieniony napis nie został zniszczony.

Kons. Dr. Czołowski.

Malowidła odkryte na murze obok domu kapitulnego w Przemyślu. Słowo Polskie w Nrze 349 z dnia 30 lipca 1907 umieściło notatkę o odkryciu w Przemyślu na części muru fortyfikacyjnego, przytykającego do domu kapitulnego, naprzeciw kaplicy Fredrów w katedrze, fresków, zatynkowanych wprawdzie, lecz nadających się do restauracyi.

Grono Konserwatorów zwróciło się wobec tego do Starostwa z prośbą o wstrzymanie burzenia wymienionego muru, przeznaczonego na rozebranie z powodu regulacyi ulicy, aż do czasu zbadania tych fresków przez delegata Grona Konserwatorów.

W dniu 3 sierpnia 1907 zbadali malowidła te w zastępstwie podpisanego konserwatora, kons. prof. Dr. Wł. Abraham i sekretarz Biura konserwatorów Dr. Władysław Kozicki i stwierdzili, że są to zapewne resztki t. zw. stacyi, malowane w pierwszej połowie XIX w. przez jakiegoś podrzędnego malarza. Chociaż malowidła te nie przedstawiają wartości artystycznej, z uwagi jednakże, że mogą zawierać ciekawe szczegóły ikonograficzne, Grono Konserwatorów zarządziło ich odczyszczenie i odfotografowanie. Po dokonaniu tych czynności nie będzie ze stanowiska konserwatorskiego zachodziła żadna przeszkoda zburzenia wspomnianego muru o tyle, o ile tego zamierzona regulacya ulicy wymaga.

Kons. hr. Szeptycki.

Sidorów. Zamek w Sidorowie, nadzwyczaj pod względem zabytkowym interesujący, jest w jednej swej części dobrze jeszcze zachowany tak, że tę część należałoby pokryć dachem. Chłopi okoliczni podbierają kamienie okładzinowe, wskutek czego mur się wyłuszcza i wymaga podszkarpowania w 8—10 miejscach. Prócz tego naglącą jest potrzeba ochronienia baszt przez nakrycie murów z góry darnią i szutrem. Koszt tych robót wyniesie do 2600 Kor. Postanowiono zwrócić się o tę kwotę do Sejmu, tudzież do Komisyi Centralnej o subwencyę na nakrycie lepiej zachowanej części zamku dachem.

Kons. Dr. Barwiński.

Trembowla. Kościół i klasztor OO. Karmelitów w Trembowli, niegdyś obronny, opasasany jest murem fortyfikacyjnym, który należy do bardzo cennych i charakterystycznych zabytków tego tak bogatego w pomniki historyczne grodu.

Zarówno sam mur, jak i cztery baszty na rożne wymagają gruntownej restauracyi i zabezpieczenia przed dalszem zniszczeniem. Przedewszystkiem należy uzupełnić liczne miejca uszkodzone, w których brakuje cegieł, dalej pokryć ściany z obu stron narzutem wapiennym i wy-

łożyć szczyty okolenia murowanego daszkiem pulpitowym z dachówek ceglanych, celem ochrony ścian od zamakania. Nadto koniecznem jest umocnienie piramid basztowych i sprawienie nowych kul kamiennych z czopami żelaznymi dla osadzenia ich na szczytach piramid.

Sprawą restauracyi murów karmelickich zajął się energicznie Starosta w Trembowli p. Leon Kruszyński i zebrał już na pokrycie kosztów robót konserwacyjnych drogą składek prywatnych 400 Kor. a od powiatowej Kasy oszczędności w Trembowli uzyskał na ten cel subwencyę w kwocie 200 Kor. Gdy jednak kosztorys restauracyi obliczony jest na 4000 Kor., a Konwent OO. Karmelitów będzie mógł tylko nieznacznym funduszem do pokrycia kosztów przyczynić się, pomoc kraju okazuje się niezbędną.

Grono Konserwatorów, uznając doniosłe zabytkowe znaczenie murów karmelickich w Trembowli postanowiło poprzeć usilnie starania, zmierzające do ich utrzymania wobec tego zaś, że koszta robót konserwacyjnych ze źródeł miejscowych nie mogą być pokryte, wniosło do Sejmu krajowego petycyę o uchwalenie na powyższy cel subwencyi jednorazowej w kwocie 2000 Kor.

Petycyę tę odstąpił Sejm do załatwienia Wydziałowi krajowemu, który wstawił na cel powyższy 2000 Kor. do budżetu kraj. na r. 1908.

Dzięki zabiegom Starosty p. Kruszyńskiego została już w roku bież. odrestaurowana w myśl wskazówek kons. Prof. Talowskiego dzwonnica oraz część murów fortyfikacyjnych wraz z basztą, a mianowicie partya pomiędzy dzwonnicą a bramą wjazdową. Koszta tych robót do których Konwent OO. Karmelitów przyczynił się kwotą 200 Kor. — wynoszą 2666 Kor. 76 hal. i zostały pokryte dochodami ze składek i z festynów, oraz przedstawień teatralnych.

Za gorliwe zajęcie się sprawą ochrony powyższego zabytku wyraziło Grono p. Kruszyńskiemu gorące podziękowanie.

Kons. Dr. Finkel.

Wygnanka. Wskutek doniesienia Zwierzchności gminnej wsi Wygnanki z d. 20 lipca b. r. L. 1420, udzielonego Gronu konserwatorów przez c. k. Starostwo w Czortkowie pismem z d. 22 lipca b. r. l. 14647 o niebezpieczeństwie, w jakiem znajduje się północno-zachodnia część muru starego zamku, udał się się z polecenia Grona architekt p. Władysław Halicki do Wygnanki i stwierdził na miejscu d. 28 lipca b. r., że w istocie mur zamkowy wypadł na jakie 4—5 m. kubicznych obok i ponad oknem suteren tak, że parapet parteru może runąć. Naprawa bezzwłoczna jest nieodzowną a koszta jej wyniosą najwięcej 100 Koron.

Ponieważ zaś mury zamkowe są własnością klasztoru Sióstr Miłosierdzia w Czortkowie, który ciągnie z nich korzyści, odnajmując je na składy siana i t. p., przeto Grono konserwatorów zwróciło się do Starostwa w Czortkowie z prośbą o wezwanie klasztoru pod rygorem przepisanych kar do natychmiastowego uskutecznienia koniecznej naprawy muru, grożącego upadkiem i o polecenie Zwierzchności gminnej w Wygnance by ściśle dopilnowała tego nakazu.

Kons. Dr. Finkel.

XXX

Grono konserwatorów oznajmiło Starostwu w Czortkowie, że zgadza się na przeniesienie starej drewnianej cerkwi w Wygnance na plac cerkiewny w Starym Czortkowie, oraz że gotowe jest poprzeć ewentualną petycyę proboszcza o subwencyę sejmową na restauracyę tej cerkwi W tym celu winien proboszcz przedłożyć dokładny kosztorys projektowanej restauracyi.

Kons. Dr. Barwiński
w zastępstwie kons. Dra Finkla.

Zboiska. W odpowiedzi na pismo grecko katol. Komitetu parafialnego w Zboiskach z dnia 8 lutego 1907, w którem Komitet ten odniósł się do Grona konserwatorów z prośbą o wydanie opinii co do wartości artystycznej ikonostasu cerkwi parafialnej w Zboiskach celem uzasadnienia podania do Sejmu krajowego o przyznanie zasiłku w kwocie 3.000 koron na tegoż restauracyę, stwierdził podpisany konserwator, że ikonostas ów z drzewa lipowego, 8 metrów szeroki, a 9 wysoki, bogato rzeźbiony i licznymi obrazami, z których jeden nosi datę roku 1733, ozdobiony, jest zajmującym zabytkiem sztuki tutejszej z połowy wieku XVIII, z czasu gdy rodzima sztuka ruska zatraca dawne swe tradycye i przejmuje się w zupełności stylem wówczas na zachodzie panującym. Należyte więc odrestaurowanie tego ikonostasu, wymagającego rzeczywiście odczyszczenia i gruntownej naprawy, leży bezwarunkowo w interesie utrzymania zabytków dawnej sztuki krajowej i zasługuje na materyalne poparcie z funduszów krajowych. Grono konserwatorów zastrzegło jednak, aby restauracya obrazów ikonostasu ograniczyła się jedynie do ich starannego odczyszczenia i drobnych poprawek, bez jakiegokolwtek przemalowania tychże.

Kons. Dr. Abraham.

Żółkiew. Grono Konserwatorów rozpisało następujący konkurs artystyczny na projekt urny dla popiołów śp. hetmana Stanisława Żółkiewskiego, poległego w roku 1620 pod Cecorą;

Urna umieszczona będzie na postumencie w krypcie pod kościołem farnym w Żółkwi.

Warunki konkursu:

1) Projekt urny modelowy lub rysunkowy, sporządzony ma być w skali 1 : 4.

2) Urna ma być skromna, monumentalna; wysokość jej wynosić będzie 1 m., a odlana będzie z metalu.

3) Projekty opatrzone godłem, które umieszczone ma być także na kopercie zamkniętej, nadsyłać należy do Biura Konserwatorów (Lwów, ul. Zielona l. 3.) po dzień 1. lipca 1907 włącznie.

4) Sąd konkursowy stanowi Grono Konserwatorów Galicyi wschodniej.

5) Nagroda I., która przyznana będzie projektowi, uznanemu za najlepszy, wynosi sto koron; nagroda II., wynosi pięćdziesiąt koron.

6) Projekt nagrodzony staje się własnością Grona Konserwatorów.

Forma urny, oraz styl ornamentyki dowolne.

Konkurs powyższy, na który nadesłano 30 prac, rozstrzygnięto na posiedzeniu Grona Konserwatorów w dniu 15. lipca 1907.

Pierwszą nagrodę w kwocie stu koron przyznano projektowi, opatrzonemu godłem „S. Ż. W. H. K. K. Nr. 1.“, drugą w kwocie pięćdziesięciu koron projektowi opatrzonemu godłem „Orły“.

Po otwarciu kopert okazało się, że autorem pierwszego projektu jest architekt p. Stanisław Noakowski, profesor szkoły sztuk pięknych i cesarskiej szkoły Stroganowskiej przemysłowo - artystycznej w Moskwie, drugiej p. Zygmunt Harland, architekt we Lwowie. Stosownie do życzenia p. Noakowskiego nagrodę, którą mu przyznano, przesłano Rektorowi Politechniki we Lwowie celem użycia jej na zapomogę dla biednego ucznia Politechniki.

Kons. Dr. Czołowski.

C) Sekcya III. Zabytki archiwalne.

Sprawa ochrony metryk kościelnych. Grono konserwatorów zwróciło się do JE. ks. Arcybiskupa Józefa Bilczewskiego i JE. ks. Metropolity hr. Andrzeja Szeptyckiego z następującem pismem:

Ekscelencyo! Na posiedzeniu Grona konserwatorów Gal. wsch. z dnia 16 stycznia 1907 poruszono myśl zajęcia się sprawą uratowania od zagłady i uporządkowania starych metryk kościelnych. Metryki te z przed r. 1786 nie przedstawiają praktycznej wartości dla władz politycznych, wobec czego urzędy parafialne w bardzo licznych wypadkach wcale nie czuwają nad ich zachowaniem i starannem przechowaniem. W czasie podróży konserwatorskich członkowie Grona niejednokrotnie mieli sposobność przekonać się, że stare metryki, przedstawiające często dla historyi politycznej (wskutek zapisek kronikarskich) a zwłaszcza dla historyi statystyki i kultury pierwszorzędną wartość, metryki pochodzące z XVI i XVII wieku, znajdują się w stanie wprost opłakanym.

Poniszczone, zdekompletowane, przechowane niewłaściwie w miejscach narażonych na niebezpieczeństwo pożaru, a nierzadko porzucone bezładnie wśród kurzu i pajęczyn na strychach kościołów, cerkwi i dzwonnic, znikają te cenne akta, liczba ich zmniejsza się co roku z niepowetowaną szkodą dlo nauki. W pewnej parafii tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi udało się jednemu z konserwatorów uratować stare, cenne metryki, które już były przygotowane na podpałkę do pieca.

Grono konserwatorów uważa za swój obowiązek poczynić kroki celem zapobieżenia tym fatalnym stosunkom i w tej myśli zwraca się do Waszej Ekscelencyi z prośbą o pomoc.

W czasie obrad nad powyższą sprawą przyszło Grono do przekonania, że żadne kurendy i okólniki, żadne wogóle półśrodki nie doprowadzą do pożądanego wyniku i nie zmuszą tych administratorów parafii, którzy nie umieją ocenić naukowej doniosłości starych metryk, do troskliwego zaopiekowania się niemi. Zdaniem Grona, jedynym, radykalnym sposobem uratowania starych metryk od zagłady, byłoby ściągnięcie wszystkich metryk z przed roku 1786 z całej archidyecezyi do konsystorza we Lwowie i utworzenie z nich osobnego archiwum metrykalnego. Wtedy dopiero dana byłaby pełna rękojmia, zachowania, starannego przechowania i systematycznego uporządkowania tych ważnych dokumentów, wtedy dopiero stałyby się one w całości łatwo dostępnymi dla badaczy. Miałoby to także pewne znaczenie dla praktycznych celów życiowych, gdyż ułatwiłoby poszukiwania osobom, pragnącym przeprowadzić dowód szlachectwa, poszukiwania, które obecnie nastręczają niepokonane często trudności.

Grono konserwatorów zwraca się do Waszej Ekscelencyi z powyższym wnioskiem i uprasza o wzięcie go pod życzliwą rozwagę, tudzież o uwiadomienie nas o Swej decyzyi.

W odpowiedzi na powyższe pismo oświadczyli obaj księża arcybiskupi, że sprawą ochrony metryk kościelnych poprą jak najgorliwiej.

Kons. Dr. Kętrzyński, Dr. Kolessa i Skobielski.

Księgi katastru gruntownego z 1820 roku. W myśl uchwały swej z dnia 12 grudnia 1906, powziętej w porozumieniu z Dyrekcyą krajowego Archiwum aktów grodzkich i ziemskich, zwróciło się Grono do Prezydyum krajowej Dyrekcyi Skarbu z prośbą o wyjednanie w Ministerstwie skarbu zezwolenia na oddanie wymienionemu Archiwum w depozyt ksiąg katastru gruntowego z r. 1820, które leżały po registraturach Urzędów podatkowych, nie przedstawiając już obecnie dla nich żadnej praktycznej wartości.

W piśmie swem z 2 stycznia 1907 zaznaczyło Grono, że księgi te mają doniosłe znaczenie, jako pierwszorzędne źródło dla badań historyczno - prawnych i ekonomicznych, to też właściwe pomieszczenie znalazłyby w Krajowem Archiwum, gdzie zebrane w całość, systematycznie ułożone i starannie przechowane, stałyby się dostępnemi dla badaczy. Jest to pożądanem tem bardziej, że księgi te jako materyał naukowy pozostają w bezpośrednim związku z t. zw. „Metrykami Józefińskiemi", które już wkrótce będą w Archiwum krajowem umieszczone.

Przypuszczając, że złożenie ksiąg katastru gruntowego z 1820 r. w Krajowem Archiwum pod warunkami takimi samymi, jakie zastrzeżono przy zezwoleniu na oddanie w depozyt Metryk Józefińskich, nie napotka na trudności, upraszało Grono o poparcie tej sprawy i o rychłe jej załatwienie, aby wspomniane księgi mogły być dla zaoszczędzenia kosztów przewiezione do Archiwum krajowego razem z metrykami Józefińskiemi.

Wskutek powyższego pisma c. k. Ministerstwo skarbu zezwoliło reskryptem z dnia 4 kwietnia 1907 l. 416 M. S. na oddanie metryk gruntowych z r. 1820 Gronu konserwatorów Galicyi wschodniej w celu przechowania ich w krajowem Archiwum aktów grodzkich i ziemskich, oświadczając, że oddanie tych aktów wraz z aktami Józefińskimi nastąpi pod warunkami, określonymi co do oddania aktów Józefińskich.

Po dokonaniu żądanych formalności zarówno „Metryki Józefińskie", jak też księgi katastru gruntowego z r. 1820 zostały przewiezione do archiwum, gdzie tworzą obecnie nowy nader cenny i obfity dział. Wyzyskanie tego olbrzymiego materyału, przyniesie niewątpliwie niejedną korzyść nauce.

Kons. Dr. Kętrzyński.

Pomniki historyczne w budżecie krajowym na rok 1907.

(Wydatki).

1) Na utrzymanie kancelaryi konserwatorskich we Lwowie i w Krakowie, sporządzanie i publikacye naukowych i urzędowych spisów pomników, znajdujących się w naszym kraju . .	8.000
1 *a)* Dla grona konserwatorów Galicyi zachodniej, na wydawnictwo „Teki konserwatorów" (I. rata z przyznanych *jednorazowo* 2.000 kor. . .	1.000
2) Badanie i ocalanie zabytków starożytnych, piśmiennych i archeologicznych dla Zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie . . .	1.000
3) Muzeum narod. w Krakowie:	
a) stała subwencya	10.000
b) na reorganizacyę, adaptacye i rozszerzenie Muzeum narodowego, V. rata z przyznanych 30.000 K. na lat 5 po	6,000
4) Krajowe Archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie.	24.772
4 *a)* Na restauracyę zabytków artystycznych w kościele św. Floryana w Krakowie (II. rata z przyznanych 20.000 kor. uważając subwencyę wypłaconą w r. 1906 jako I. ratę) . .	4.000
4 *b*) Komitet parafialny kościoła WW. Świętych w Krakowie, na restauracyę kościoła św. Piotra i Pawła w Krakowie	4.000
5) Na restauracyę kościoła parafialnego obrz. łać. w Drohobyczu, z przyznanych 15.000 kor., (II. rata w myśl uchwały sejmowej z dnia 22. listopada 1905)	3.000
6) Na konserwacyę zamku w Olesku	600

7) Na restauracyę starożytnej synagogi w Chodorowie z przyznanych 2.000 kor., II. rata roczna	1.000
8) Na restauracyę kościoła OO. Franciszkanów w Krośnie, IV rata z subwencyi 12.000 kor., płatnej w 6 ratach rocznych od roku 1904 . . .	2.000
9) Na dalszą restauracyę kościoła Bożego Ciała w Krakowie, IV rata z subwencyi 12.000 kor., płatnej w 4 ratach rocznych od roku 1904 . . .	3.000
10) Na restauracyę kościoła św. Trójcy w Okopach, III. rata z subwencyi 6.000 kor., w 3 ratach rocznych od roku 1905	2.000
11) Grono konserwatorów dla Galicyi zachodniej, na studya i wydawnictwo przygotowawcze do restauracyi Zamku królewskiego na Wawelu, subwencya 14.000 kor., płatna w r. 1905 w kwocie 2.000 kor. a od roku 1906 w 3 ratach rocznych po 4.000 kor. .	4.000
12) Na restauracyę katedry ormiańskiej we Lwowie, z subwencyi 20.000 kor. płatnej w 5 ratach rocznych, III. rata	4.000
13) Na restauracyę wieży Maryackiej w Krakowie z subwencyi 70.000 kor. płatnej w 10 ratach rocznych, III. rata	7.000
14) Na restauracyę kościoła pojezuickiego w Przemyślu, z subwencyi 20.000 koron płatnej w 5 ratach rocznych, II rata	4.000
15) Na restauracyę kościoła św. Katarzyny w Krakowie, z subwencyi 35.000 kor, płatnej w 5 ratach rocznych, II rata	7.000
16) Na konserwacyę starożytnej cerkwi w Niechowicach	500
17) Na restauracyę kościoła w Starym Wiśniczu z przyznanych 10.000 kor. płatnych w 3 ratach rocznych, z których I. rata 4.000 kor. zaś II. i III. po 3.000 kor.	4.000
18) Na restauracyę rz.-kat. kościoła parafialnego w Brzozdowcach jednorazowo	3.000
19) Na restauracyę starożytnej cerkwi w Brodach — jednorazowo .	2.000
20) Na restauracyę kościoła św. Anny w Krakowie	10.000
21) Na kościół polski we Wiedniu (XIII. i XIV. rata z 20 rat półrocznych, płatnych w ciągu lat 10, z ogólnej sumy 30.000 kor. w myśl uchwały Wys. Sejmu z 4. maja 1900)	3.000
22) Na koszta restauracyi zamku król. na Wawelu — rata roczna 100.000 kor. i dotacya Najwyższego Dworu 100.000 kor.	200.000
Ogółem suma wydatków .	318.872

(Dochody).

1) Taksy krajowego Archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie	450
2) Dotacya Najwyższego Dworu na restauracyę zamku król. na Wawelu	100 000
Ogółem suma dochodów . .	100.450

Komunikaty.

Komisya Centralna odniosła się do konserwatorów sekcyi II., z żądaniem podania wiadomości o znajdujących się w ich okręgach zabytkach wojskowych, celem pomieszczenia tychże w wydawnictwie, które wyjdzie staraniem Ministerstwa wojny.

Grono konserwatorów przyjęło z uznaniem wiadomość, że Magistrat lwowski powziął zamiar poczynienia starań, celem zakupienia obydwu Arsenałów z czasów Rzeczypospolitej, w których miałoby znaleść pomieszczenie: Archiwum miasta, Muzeum historyczne i Galerya miejska. Grono poprze gorąco ewentualne podanie w tej sprawie do Komisyi Centralnej.

Doszło do wiadomości Grona, że w gr. kat. cerkwi w Macoszynie zniszczono dwa ołtarze rokokowe z XVIII. w. przez wyrzucenie zdobiących je aniołków. Powodem wandalizmu miał być „polski" charakter aniołków.

Na posiedzeniu z dn. 21 marca 1907. postanowiło Grono, że urna dla prochów hetmana Żółkiewskiego ma być umieszczoną nie na grobowcu, który pomieści szczątki innych osób, w kościele żółkiewskim pochowanych, lecz w osobnej niszy ściennej. Co do materyału, z którego urna ma być wykonaną, proponowano najpierw miedź, w końcu jednak zgodzono się na srebro. Na tem samem posiedzeniu przyjęto też ofertę p. Periera na grobowiec z czarnego marmuru. Koszt grobowca wraz z podmurowaniem z betonu, zabarwionego na czarno, ustalono na 1600 koron. Krzyż złoty oraz napis zawierający imiona i nazwiska pogrzebanych, również w złocie wykonany, będzie zapłacony osobno po 30 h. od litery.

Na posiedzeniu z dn. 15 lipca 1907 zatwierdziło Grono wykonany przez p. Sknurzla na podstawie szkicu art. rzeźbiarza p. Popiela, drewniany model płyty, mającej zamknąć wejście do grobów w kościele żółkiewskim. Zażądano tylko zmiany przyłbic na herbach, które wykonano niewłaściwie.

Na posiedzeniu z d. 2 maja 1907 zakomunikował kons. prof. dr. Abraham rezultaty swych dotych-

czasowych badań nad insygniami arcybiskupa Jakóba Strepy, przechowanemi w kościele katedralnym we Lwowie. W szczególności podał wiadomość o infule, pierścieniach, resztkach pastorału i o innych szczątkach stroju biskupiego, znalezionych w grobie Jakóba i pochodzących z końca wieku XIV. Pastorał, znajdujący się w prywatnych zbiorach ordynackich ks. Lubomirskich, a pochodzący prawdopodobnie z końca XII lub z początku XIII wieku, mimo odmiennych przypuszczeń Essenweina i Paulego nie należał do insygniów Strepy.

Proboszcz rzym. kat. w Kościejowie doniósł Gronu o zamiarze rekonstrukcyi miejscowego kościółka.

Kons. Dr. Abraham stwierdził, że doniesienie o naruszeniu grobu arcybiskupa Angiełowicza na starym cmentarzu gródeckim przez odstąpienie części jego pod budowę gmachu Sokoła II jest nieprawdziwe.

Przedmioty artystyczne, pochodzące z cerkwi Bazylianów w Buczaczu, a sprzedane samowolnie przez Konwent p. Szczupłakiewiczowi we Lwowie (zob. Sprawozdania za r. 1906) nabył kons. hr. Jan Szeptycki.

Kons. Talowski oznajmił na posiedzeniu Grona z dnia 31 maja 1907, że pogłoska, jakoby w Haliczu w otworze, który powstał na rynku wskutek zapadnięcia się ziemi miały znajdować się jakieś zabytki, okazała się mylną. W miejscu tem znajdował się kanał, łączący studnię miejską z dopływem Dniestru.

Na wniosek kons. Talowskiego Grono zgodziło się na rozszerzenie kościoła w Zaleszczykach przez dobudowanie dwóch naw bocznych do nawy obecnie istniejącej. Kościół ten niema wartości architektonicznej.

Kons. Talowski zwrócił uwagę Grona na niesłychane zaniedbanie, w jakiem znajduje się kościół Karmelitów w Trembowli. Kościół ten, jakkolwiek prymitywny, jest interesujący ze względu na malowidła o dobrej perspektywie. Ciekawe są też portrety umieszczone na pendentywach.

Grono konserwatorów postanowiło nie popierać prośby komitetu cerkiewnego w Meryszczowie o subwencyę na restauracyę ołtarza, gdyż ołtarz ten, jak stwierdził kons. Przybysławski, wcale nie wymaga restauracyi.

Kons. Dr. Siemiradzki podał wiadomość o grodzisku w Niemirowie, znajdującem się pod szczątkami fundamentów obronnej budowy z XVI lub XVII wieku i o wątpliwem grodzisku w Ulicku, gdzie znaleziono kilka talarów Maryi Teresy, siekierkę krzemienną i rurkę z krwawnika wielkości palca. W Szczercu koło Niemirowa oglądał p. konserwator cerkiewkę z pięknym ikonostasem barokowym.

Kons. Dr. Hadaczek doniósł na posiedzeniu Grona konserwatorów 6 września 190', że w Bełzie odkryto depozyt broni średniowiecznej, składający się z kilku mieczy i toporów, oraz że w Dulibach znaleziono grób podpłytowy, w którym znajdowały się cztery naczynia i dwie siekierki. W miejscowościach tych należałoby przeprowadzić dokładne poszukiwania. Podobnie wymagają zbadania mogiły w lasach fundacyi Skarbkowskiej.

Kons. Dr. Barwiński doniósł, że w Hubicach zamierzają mieszkańcy rozebrać cerkiew drewnianą, która nie przedstawia większej wartości artystycznej. Komisya centralna nalega jednak na zachowanie jej, ponieważ jest zdania, że w Galicyi wogóle za wiele rozbiera się zabytków budownictwa drewnianego. Grono postanowiło domagać się konserwowania tej cerkwi, o ile Komisya Centralna dostarczy potrzebnych środków w kwocie około 1200 koron. Obrazy powynoszone z cerkwi i zawieszone na zewnętrznych ścianach kazał p. Konserwator wewnątrz przechować. Ikonostas pochodzi prawdopodobnie z XVII w., znajdujący się obok niego obraz nosi datę 1720 r.

Cerkiew w Dołhem pod Stryjem, którą również zbadał kons. Dr. Barwiński znajduje się w tak dobrym stanie, że stać może jeszcze przez długie lata. Ikonostas został wywieziony w r. 1858 pozostały tylko niektóre obrazy z datami 1738 i 1740, tudzież jedna połowa carskich wrót. Cerkiew sama pochodzi z początku XIX. w. W zakrystyi znajdują się obrazy z XVII. w. użyte jako zasuwy do okien. Na strychu są obrazy z XVIII w.

Projekt umieszczenia Towarz. gimn. „Sokół“ w zamku w Czortkowie, coby było najlepszą rękojmią konserwacyi tego zabytku, nie przyszedł niestety do skutku

Sprawę ewentualnej interwencyi Grona z powodu zamierzonej budowy kaplicy gr. kat. w Podkamieniu, która zasłoni charakterystyczną dla tej miejscowości skałę naturalną, odstąpiono do zbadania kons. Dr. Barwińskiemu.

Ponieważ Komitet parafialny w Uluczu stanowczo nie chciał się zgodzić na rozszerzenie obecnej cerkwi (zob. „Sprawozdania“ za rok 1906, a nadto ponieważ zachodzi absolutne niepodobieństwo wybudowania nowej cerkwi w innem miejscu i uzyskania funduszów na konserwacyę starej budowy — Grono konserwatorów na wniosek kons. hr. Szeptyckiego zgodziło się na rozebranie tej cerkwi, (której architektura nie przedstawia się interesująco) pod warunkiem wszakże sporządzania i zachowania jej modelu.

Kons. hr. Szeptycki poparł wniesioną do Sejmu petycyę o dalszą subwencyę na restauracyę kościoła w Brzozowie, a mianowicie na wykonanie dwóch ołtarzy bocznych.

Cerkwie drewniane w Słobodzie Doliniańskiej (p. Dolina) i w Kawczykącie (pow. Stryj mają być rozebrane. Zbadaniem ich wartości zabytkowej zajmie się kons. Dr. Barwiński.

Grono konserwatorów zgodziło się na rozebranie ruin pozostałych po pożarze ratusza w Monasterzyskach.

Komunikaty kons. Dra Czołowskiego. (Posiedzenia z 18 października i 24 października 1908).

W Narolu ma być odrestaurowaną stara synagoga. Ze względu na ważność zabytku sprawa wymaga dokładnego zbadania.

Drewniana cerkiew w Twierdzy, zbudowana z drzewa dębowego w kształcie krzyża ma być rozebraną. Cerkiew ta, której fotografię p. konserwator równocześnie okazał, nie przedstawia większej wartości zabytkowej, wobec jednak stanowiska, jakie Komisya Centralna zajęła w sprawie burzenia zabytków budownictwa drewnianego, należy sprawę przedstawić jej do decyzyi. W cerkwi znajduje się obraz z XVII. w. malowany według tradycyi przez pewnego malarza włoskiego, który zachorował w przejeździe przez tę wieś, a wyzdrowiawszy następnie na pamiątkę obraz

ten namalował. Malowidło to winno być zachowane. Ikonostas jest bez wartości.

Dzwon w farze żółkiewskiej, roboty lwowskiej, fundowany w 1608 przez Reginę Żółkiewską, a w r. 1692 z rozkazu króla przelany, uległ pęknięciu. Zachodzi konieczność przelania go. Należy zatem zdjąć formę ze starego dzwonu i przelać go w dotychczasowych kształtach.

Konwent OO. Bernardynów w Krystynopolu wniósł prośbę o subwencyę krajową na restauracyę kościoła, która będzie dokonaną bez zmian, tylko sygnaturka ma być zmieniona na stylową. Również zdobiące ten kościół freski Stroińskiego mają być odnowione. Petycya zasługuje na poparcie.

Inżynier powiatowy w Jaworowie p. Jarosz porobił zdjęcia fotograficzne wszystkich niemal zabytków tego powiatu i wystawił je podczas wystawy rolniczej w Jaworowie. Może to posłużyć jako pierwszy krok do inwentaryzacyi zabytków tego powiatu. Konserwator Dr. Czołowski zamierza napisać część historyczną.

W kamienicy p. Korkesa we Lwowie (róg ulicy Dominikańskiej i Rynku) odkryto stylową salę z rzeźbionym pułapem i alabastrowemi obramieniami okien. Zachowaniu tej sali nie grozi żadne niebezpieczeństwo, tem bardziej, że gmina m. Lwowa ma zamiar nabyć tę kamienicę.

W Bełzie, w urzędzie gminnym są dawne dokumenty i akta gminne przechowane w sposób niewłaściwy, leżą bowiem w otwartej szafie, w której znajduje się skład różnych innych przedmiotów, a między nimi flaszki z karbolem.

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego, Lwów, ul. Kopernika 5.